SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. CZWARTEK 10 MARCA 1927 ROKU. Nr. 68.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

W kuźni światowej polityki.

Rezultatem konferencji min. Zaleskiego ze Stresemanem wznowienie rokowań gospodarczych.

DONIOSŁA ROLA POLSKI.

Rzym, 9-3. (Tel. wł.). Prasa włoska podkreśla wielką doniosłość obecnej sesji Rady Ligi, zaznaczając przytem **dużą rolę, którą odegra Polska.**

Potężny organ syndykatów faszystowskich „Lavoro d'Italia“ pisze w artykule wstępnym, że sesja obecna poświęcona będzie rozważaniu punktów spornych nieuleczalnych, jakiemi są sprawy **zagł. Saary, Gdańska i G. Śląska,** to też rezultaty realne mogą być nikłe, natomiast nader ważne będą rozmowy ministrów, zebranych w Genewie. Dziennnik podaje obraz stosunków niemiecko-francuskich i stan obecny granic zachodnich, poczem pisze:

„Niespokojny natomiast jest ciągle stan rzeczy na granicy wschodniej Niemiec, przyczem czynnikime nowym o olbrzymiej doniosłości jest **coraz czynniejszy udział Anglji w polityce krajów bałtyckich i Polski.** Dotychczas Anglja obdarzała życzliwością kraj bałtyckie, natomiast zachowywała się zimno — a podczas rządów Lloyd George'a prawie otwarcie wrogo— w stosunku do Polski. Obecnie stanowisko Anglji uległo absolutnej zmianie. Nietylko stosunki jej dyplomatyczne z Polską są doskonałe, ale i w dziedzinie ekonomicznej jest ona gotowa udzielić Polsce pożyczek, podobnych do tych, jakich udzielała ongiś carskiej Rosji. **Anglja zrozumiała atut antibolszewicki, jakim jest silna Polska i daje tego dowody, czem wywołała niezawodowelenie swego dawnego pupila — Niemiec.** Prasa niemiecka bowiem wyraziła już niejednokrotnie żal, iż Anglja, mając do wyboru przyjaźń Niemiec lub Polski — **wybrała Polskę.** W dalszym ciągu artykułu, czyniąc przewidywania co do rozwoju wypadków, „Lavoro d'Italia“ wyraża przekonanie, że wbrew kursującym pogłoskom, Niemcy nie podejmą się roli pośrednika między Anglją a Rosją, gdyż, będąc same nie dość mocne, zyskują na tarciach między innemi państwami, które to tarcia mogą im otworzyć nowe widoki i nowe nadzieje.

SPOTKANIE MIN. ZALESKIEGO ZE STRESEMANNEM.

Genewa, 9-3. (AW). Pierwsze spotkanie pomiędzy ministrami Zaleskim a Stresemannem wyznaczone zostało na dziś na godzinę 5 pop. Niewykluczone jest, iż w spotkaniu tem weźmie udział poseł Rze-

24 dzień ciągnienia loterji państwowej.

W 24 dniu ciągnienia 14 loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł. — 16148.
2000 zł. — 25745 54292 59632.
1000 zł. — 28504 59605 67578 78633.

Wykaz stawek oraz mniejszych wygranych jest do przejrzenia bezpłatnie w kolekturze Józefa Hlawskiego. 3-go Maja 23, tel. 2-24. 934

Losy do piątej klasy są jeszcze do nabycia.

szy w Polsce Rauscher. Konferencja wywołała wielkie zainteresowanie i ożywione komentarze kół Ligi.

KWESTJA EWAKUACJI NADRENJI.

Genewa, 9-3. (AW). Wczoraj popołudniu belgijski minister spraw zagranicznych Vandervelde odbył dłuższą konferencję ze Stresemannem. Bezpośrednio po tem nastąpiła konferencja pomiędzy Chamberlainem a Stresemannem, po której rozeszły się pogłoski, iż rząd angielski w porozumieniu z Francją i Włochami zakomunikował Stresemannowi, **iż nie widzi dostatecznych podstaw do poruszenia sprawy opróżnienia okupacji nadreńskiej.** Sprawa ta, zdaniem rządu angielskiego, w wypadku sprzyjających okoliczności mogłaby być dyskutowana **na normalnej sesji wrześniowej.** Jednocześnie lansowano w kołach Ligi wiadomość, iż aktualną jest sprawa podjęcia się pośrednictwa przez Chamberlaina i Brianda w niemiecko-polskim zatargu o układ handlowy.

ANGLJA, CHINY I SOWIETY.

Genewa, 9-3. (AW.) Na zwołanej przez siebie konferencji dziennikarskiej, Chamberlain stwierdził, iż niesłuszne są głosy przewidujące przeprowadzenie przez Anglję polityki **kapitulacji w stosunku do zagadnienia chińskiego.** Desinteresement Anglji w sprawie Chin, które dotychczas nie zdołały wytworzyć normalnego rządu, byłoby wielką klęską nietylko z punktu widzenia interesów Anglji ale też przedewszystkiem z punktu widzenia cywilizacji narodów. Interpelowany **o stosunki anglo-sowieckie** Chamberlain stwierdził, iż **są one obecnie bardzo złe,** nie jest jednak wykluczonem, że Sowiety zdobędą się ostatecznie na zmianę taktyki wobec Anglji.

POROZUMIENIE MIN. ZALESKIEGO ZE STRESEMANNEM.

Genewa, 9-3. (Tel. wł.). **O godz. 5 popołudniu min. Zaleski i Stresemann odbyli konferencję, na której doszli do porozumienia w sprawie rokowań handlowych.**

Ustalono wspólny plan działania oraz postanowiono wznowić, i to w jaknajbliższym czasie, rokowania gospodarcze.

O godz. 4 popoł. min. Zaleski odbył konferencję z Chamberlainem. Przedmiotem konferencji były zagadnienia polityczne ogólno-europejskie.

Zainteresowanie Anglji Polską

WIELKA DYSKUSJA POLITYCZNA W SENACIE.

ZMIANA FRONTU ANGIELSKIEGO.

Warszawa, 9.3 (Tel. wł.) Dyskusja w Senacie nad budżetem M. S. Z. dała asumpt Senatowi do podjęcia wielkiej dyskusji politycznej o sytuacji dyplomatycznej.

Pierwszy przemawiał sen. Makarewicz, podnosząc, że jesteśmy świadkami dwuch zjawisk na terenie międzynarodowym a to uwikłania Wielkiej Brytanji z chińską walką domową i **niedwuznacznej zmiany frontu angielskiego wobec Polski.** Świat kapitału i pracy staje naprzeciw siebie w pełnym rynsztunku bojowym. Jednocześnie Anglja dotąd nam niechętna w ostatnim roku **okazuje nam duże zainteresowanie** i wyraża tendencję do finansowego poparcia naszego państwa. Byliśmy w Europie dosyć osamotnieni, cieszyć się więc trzeba z nowego przyjaciela.

UKRYTE CELE ANGLJI.

Anglja kieruje się zimnym rozsądkiem — uznała nas za wartość, o którą można się pokusić. **Radość psuje refleksja, jaki interes ma w tem popieraniu.** W ewentualnym planie otoczenia Sowietów. **Polska odegrałaby dużą rolę.** Zachodzi jednak obawa, abyśmy nie byli użyci jako brama wypadowa. Oświadczenie min. Zaleskiego w Wiedniu, kiedy kategorycznie zaprzeczył wieściom o zamiarze jakegokolwiek z Polską frontu antysowieckiego i wyprowadzenia Polski z polityki pokojowej, musi wywołać w społeczeństwie naszem najbardziej sympatyczny oddźwięk. Naród polski nie życzy sobie żadnych zawikłań wojennych, a przygotowanym musi być jedynie na odparcie ataków. To też dziwne wrażenie wywołuje kampanja pewnej części prasy na rzecz odbudowy Wielkiej Ukrainy wymierzonej przeciwko Rosji. Głosów tych nie można pominąć milczeniem, ani też zadowolnić się oświadczeniem Rządu, że prasa ta nie wyraża poglądów Rządu. Polska nie znajduje się w położeniu, które pozwoliłoby prowadzić jej krucjaty dla odbudowy Ukrainy. Chcąc poprzeć ministra na terenie międzynarodowym, stronnictwo mówcy zgłasza następującą rezolucję:

„Ze względu na położenie geograficzne i gospodarcze Polski Senat wzywa Rząd do przestrzegania polityki bezwzględnie pokojowej“.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NIEMIECKIE.

Sen. Bartoszewicz (Z. L. N.) oświadcza, że sytuacja międzynarodowa Polski jest pod znakiem niebezpieczeństwa zarówno od zachodu jak i wschodu i mimo objawów pacyfizmu europejskiego niebezpieczeństwo to **raczej się zwiększa.** Niemcy w znacznej mierze wykonały plan, jaki powzięły nazajutrz po katastrofie w roku 1918, który polegał na zrzuceniu z siebie winy za wojnę i sabotowaniu traktatów i ostatecznem ich przekreśleniu.

Nie mamy czasu szukać jakiejś interwencji zbrojnej przeciwko Rosji, a w tej chwili mając za sobą niebezpieczeństwo niemieckie **musimy zacząć myśleć o tem ukrytem uderzeniu w plecy.** Należy jednak powiedzieć, że w tej niebezpiecznej sytuacji, w jakiej się znajdujemy **nie pójdziemy na żadne awantury.** Chcemy pokoju, ale w pełnym rynsztunku moralnym i materjalnym, gdyż tylko taki ma wartość. Do tego pokoju dążymy razem z naszymi sprzymierzeńcami z Francją i Rumunją.

Zaostrzenie sytuacji strajkowej.

STRAJK W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM ROZSZERZA SIĘ.

Warszawa, 9-3. (Tel. wł.). **W ciągu dnia wczorajszego sytuacja strajkowa w Łodzi zaostrzyła się. Pierwszy incydent zaszedł w fabryce Franciszka Remisza, gdzie robotnicy nie przyłączyli się do strajku.**

W południe przyszła delegacja komitetu strajkowego z wezwaniem, aby robotnicy porzucili pracę.

Gdy zarząd fabryki i policja nie chciała wpuścić delgacji w obręb fabryki, tłum towarzyszący jej wyłamał bramy i wdarł się do wnętrza. Na podwórzu urządzono wiec, pa którym robotnicy porzucili pracę.

Do strajku przyłączyli się również majstrowie fabryczni i pracownicy biurowi.

Niektórzy przemysłowcy, reprezentujący średni i drobny przemysł, wyrazili zgodę na pewną podwyżkę. W ciągu dnia nie udało się jednak nawiązać porozumienia.

W fabryce Widzewskiej, która nie należy do związku przemysłu włókienniczego, strajku jeszcze niema. Zarząd obiecał robotnikom taką podwyżkę, jaka przyznana zostanie przez związek przemysłu włókienniczego. Jednak pomimo tej obietnicy fabryka ma stanąć.

W Białymstoku strajk jeszcze nie wybuchł.

Sensacyjne wyniki rewizji.

Warszawa, 9-3. (Tel. wł.). **W nocy z wtorku na środę dokonano w warszawskiej spółce myśliwskiej przy ul. Królewskiej rewizji.**

Rewizja, przeprowadzona w składach powyższej firmy, wykryła 4 karabiny maszynowe, z czego 2 większego kalibru i 2 mniejszego oraz duży skład amunicji. W wyniku tego składy spółki opieczętowano.

Votum nieufności dla rzadu Waldemarasa.

Ryga, 9-3. (Tel. wł.). Po zakończeniu dyskusji sejm litewski przystąpił do głosowania nad zgłoszonym wnioskiem votum nieufności dla rządu Waldemarasa. Za wnioskiem padło 36 głosów, a zatem wniosek upadł, bowiem do prawomocności potrzeba było 43 głosów.

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU BANKU ROLNEGO.

Warszawa, 9-3. (AW.) Jak słychać, w najbliższej przyszłości kapitał państwowego Banku Rolnego podwyższony zostanie z 13 miljonów zł. na 25 miljonów zł., zgodnie z wymaganiem ustawy Banku Rolnego, przewidującej kapitał Banku w kwocie 25 miljonów złotych.

STRAJK W BIELSKU.

Bielsko, 9.III. (Pat). We wszystkich prawie fabrykach włókienniczych w Bielsku i Białej wybuchł strajk na tle ekonomicznym. Strajkuje około 8,000 robotników. W sobote dn. 12 bm. ma się odbyć zebranie strajkujących.

Roman Dmowski o zadaniach polityki narodowej.

Zjazd dzielnicy krakowskiej Obozu Wielkiej Polski.

W niedzielę dnia 6 b. m. odbył się w Krakowie zjazd dzielnicy krakowskiej Obozu Wielkiej Polski. Przewodniczył gen. Stanisław Haller, jako obożny dzielnicowy. Na zjazd przybyli obożni wojewódzcy i członkowie komitetów wojewódzkich i powiatowych.

Z Zagłębia Dąbrowskiego przybyło kilkadziesiąt osób. Przedpołudniowe posiedzenie poświęcone było sprawom organizacyjnym i omówieniu sytuacji politycznej, a popołudniowe wypełniło przemówienie Romana Dmowskiego, którego ważniejsze ustępy poniżej podajemy:

Przemawiając do PP. w Krakowie, który tak wiele miejsca zajął w naszem życiu politycznem ostatnich lat sześćdziesięciu, z którego kilkakrotnie szły w tym okresie na całą Polskę programy działania i do tego tak różnorodne, — poczytuję sobie za obowiązek pomówić o programie polityki polskiej na dobę dzisiejszą i na jutro.

Program polityczny, jeżeli nie ma być partacką łataniną trudności dnia dzisiejszego, bez oglądania się na jutro, lub lekkomyślnem rzucaniem haseł bez zastanowienia się nad możnością ich realizacji, nie może być improwizacją, ale musi wyrosnąć z gruntownego rozważenia zarówno położenia, potrzeb i sił naszej Ojczyzny, jako też i stanu rzeczy w otaczającym nas świecie, i kierunku, jaki przybiera życie całej Europy.

Omówiwszy następnie trudności gospodarcze w jakich się znalazła Europa skutkiem wojny światowej i trudności w jakich znalazły się poszczególne państwa mówił dalej Roman Dmowski:

„BURŻUJE“ I „PROLETARJUSZE“.

Skutkiem trudności tego zadania współzawodnictwo gospodarcze między państwami zaostrzyło się niesłychanie, przybierając częstokroć formy wprost niezdrowe. Dążenie do wyzyskiwania państw słabszych gospodarczo, a zwłaszcza finansowo przez państwa zasobniejsze w kapitał, panuje ponad wszystkiem i wyszukuje sobie coraz nowe, coraz skuteczniejsze drogi działania. Że użyję terminów, które tak często rozbrzmiewały tu na bruku krakowskim, są **państwa „burżuje“ i państwa „proletarjusze“.** Pierwsze, zagrożone ruiną, żeby się ratować, zagrażają drugim ostatecznem sproletaryzowaniem. Zniszczenie gospodarcze państwa pociąga za sobą podcięcie jego bytu politycznego. Z jednej strony skutkiem upadku wytwórczości upada dobrobyt ludności, rośnie liczba bezrobotnych, a z nią głód i nędza, z drugiej — kurczą szybko dochody skarbu państwa, i staje się ono niezdolnem do robienia najniezbędniejszych inwestycyj, do należytego opłacania swej służby, swych urzędników, wreszcie do organizowania swej obrony na odpowiednią skalę.

Dlatego to w okresie, który nastąpił po wojnie światowej we wszystkich państwach zarówno wielkich, jak małych, zarówno bogatych jak ubogich, **życie dziś usuwa szybko na dalszy plan zagadnienia socjalne ubiegłej doby, a na pierwszym staje wielkie zagadnienie gospodarcze — utrzymania i rozwoju wytwórczości krajowej w niesłychanie trudnych warunkach tak zaostrzonego obecnie współzawodnictwa między państwami.**

GOSPODARCZE ZADANIE.

Nieraz tak bywało w historji, że narody nie umiały się zorjentować w nowem położeniu, w którem się znalazły, że nie dostrzegły i nie rozumiały nowych zagadnień, które przed niemi stanęły, i siłą nabytego wczoraj rozpędu, szły dalej ślepo po starych drogach. Czasami spostrzegły się za późno. Za wszelkie spóźnienie się myśli w podążeniu za biegiem życia narody zawsze drogo płacą. Czasami płacą swym bytem politycznym, jak nasza Ojczyzna w XVIII stuleciu. W tym nowym okresie, z tych nowych trudności, w jakich się znalazła Europa po wojnie światowej, te **narody mają widoki wyjścia zwycięsko, które najwcześniej jego treść dostrzegą, jego zagadnienia zrozumieją i najwcześniej zastosują swe działania do nowego położenia.**

Każde zadanie do jego spełnienia wymaga innych narzędzi, innych sposobów organizacji. Zadaniom socjalnym odpowiadała organizacja według warstw społecznych, według ich interesów: polityka klasowa. **Zadaniu gospodarczemu dzisiejszej doby można podołać jedynie przez poddanie wszystkich warstw, wszelkich interesów, jednemu celowi ratowania i pomnożenia wytwórczości całego kraju.** To zadanie może spełnić tylko organizacja narodu, tak silna, ażeby zmusić wszelkie interesy do uzależnienia się od dobra całości.

ŻYCIE I FAKTY.

Jeżeli tę, tak oczywistą prawdę trudno jest dziś wielu ludziom zrozumieć, to są przedewszystkiem dwie tego przyczyny. Pierwsza to bezwładność umysłu ludzkiego, który niechętnie podąża za faktami, za życiem, ociąga się, usiłując jak najdłużej spoczywać na posłaniu z urobionych, ustalonych pojęć. Druga tkwi w tem, **że poprzedni okres polityki klasowej** wytworzył całą organizację polityczną, w której różni ludzie zajmują różne stawiska, stanowiska z któremi się zrośli i z któremi nie chce im się pożegnać.

Dzieło tworzenia organizacji narodu, któreśmy w Polsce rozpoczęli i w którem jużeśmy kawał drogi uszli, napotykać będzie przeszkody z jednej i drugiej przyczyny. Ale życie, ale fakty pracują dla nas, i zwycięstwo naszej myśli jest pewne. Nic nie pomoże konieczne jeszcze przez pewien czas niezrozumienie naszej myśli w jednych sferach, lub jej przeinaczenie w innych. Po ukazaniu się pierwszego zeszytu naszych Wskazań Programowych, powiedziano z jednej strony, że jesteśmy organizacją obrony kapitału — trzeba się domyślać, przeciw pracy — gdy i aż nadto jasno wykazujemy, że **chcemy i kapitał, i pracę zaprząc do służby dla kraju, dla narodowej całości.** Chociaż całkiem wyraźnie wskazujemy na naszą niższość na wielu punktach w porównaniu z narodami zachodniemi, wystarczyło moje twierdzenie, że u nas w Polsce religja i poczucie narodowe jest o wiele większą siłą, niż w szeregu innych krajów, ażeby mię z innej strony zrobiono mesjanistą, i do tego ze strony, która wyrazy „chrześcijański“ i „narodowy“ wypisuje na swoim sztandarze.

Te rzeczy nas nie dziwią. Byłoby dowodem niedbalstwa, gdyby ludzie, uważający, że mają coś do obronienia przeciw naszym dążeniom, nie szukali środków obrony. **Nie będziemy tracili czasu na polemiki: za nas polemizuje życie i fakty, które ono przynosi do nas, należy podążyć za życiem nietylko myślą, ale i czynem, bo można być myślą synami swego czasu, a czynami zostać w tyle.** Bez wytężonego czynu każdego z nas na swem stanowisku Ojczyzny nie podźwigniemy i państwu swemu nie zapewnimy roli, jaka mu się należy.

O NOWY USTRÓJ.

Obok naczelnego zagadnienia gospodarczego w atmosferze dzisiejszej Europy zawisło inne, w znacznej mierze z niem związane, ale nie tak jasne i nie tak dojrzałe do rozwiązania. Jest to zagadnienie ustroju politycznego. Ten ustrój państw, do którego doszła Europa po wielkich przewrotach od końca XVIII do początku XX wieku, wykazuje dzisiaj swą niewypłacalność. Wszędzie już stwierdza się jego fatalne skutki, ale próbę poważną w kierunku jego przekształcenia zrobiono dotychczas tylko w jednym kraju, we Włoszech. Faszyzm dopiero rozpoczął swoje dzieło i praca, którą rozpoczął, daleka jest od końca. Jaki będzie ostateczny wynik tej pracy, jeszcze powiedzieć nie można. Faszyzm jest wytworem szczególnego położenia narodu włoskiego i włoskiego narodowego charakteru. **Dlatego faszyzm w innym kraju jest niemożliwy.** W tem wszakże, czego już dokonał, są rzeczy, mające znaczenie ogólniejsze, są zdobycze myśli politycznej, które nie pozostaną jedynie włoskiemi. Naczelne miejsce tu zajmuje zasada, że dzisiejsza doba obok państwa, będącego organizacją ludności na danym obszarze, **wymaga organizacji narodu,** zwązania do wspólnego czynu tych wszystkich ludzi, którzy dobro ojczyzny, jej potęgę i jej przyszłość stawiają w tem życiu ponad wszystko, którzy poczuwają się do obowiązku służenia jej w każdej chwili i gotowi są dla niej do ofiar i poświęceń. **Tylko zorganizowany naród zdolny jest zabezpieczyć państwo od szkód wynikających z wadliwości dzisiejszego ustroju politycznego,** ten ustrój kontrolować i życie jego regulować, wreszcie dokonać w nim przekształceń, których życie się domaga.

RELIGJA I MORALNOŚĆ.

Gdy organizacja stronnictw klasowych buduje swą siłę na odwoływaniu się do niższych przeważnie instynktów człowieka, organizacja narodu musi uderzyć w najlepsze, najszlachetniejsze struny jego duszy. Dlatego potężnej organizacji narodu nie będziemy mieli **bez podniesienia w kraju poziomu życia religijnego, bez rozszerzenia się w jego masach świadomości narodowej, bez pogłębienia narodowych uczuć i zrozumienia narodowego obowiązku.** Starego hasła „Bóg i Ojczyzna“ nic nie zastąpi. Gdy to hasło upada, następuje rozkład narodu, a z rozkładem narodów idzie rozkład naszej cywilizacji.

Jeszcze słowo. Dusza ludzka nie podnosi się na wyższy poziom moralny, nie uszlachetnia się, ale podlcje w atmosferze rozpasania obyczajowego i publicznego bezwstydu. I dlatego, jeżeli chcemy z narodu zrobić potęgę, silnie go zorganizować, uczynić go zdolnym do lepszego czucia i myślenia i do ofiarnego czynu, musimy wypowiedzieć bezwzględną walkę temu rozkładowi obyczajów, jaki dziś, zwłaszcza w powojennym okresie szerzy się przez literaturę, prasę, teatry i inne widowiska, dancingi i t. p.

Wielkie porywy ducha ludzkiego rodzą się tylko w atmosferze czystej, a nam, którzyśmy własne państwo bez wielkiego wysiłku odzyskali, potrzebny jest wielki wysiłek, ażeby byt jego utrwalić i poprowadzić je po należytej drodze do jego wielkich przeznaczeń.

(Burzliwe oklaski).

Projekt zmiany ordynacji wyborczej.

PODZIAŁ NA DWIE GRUPY WYBORCÓW NA KRESACH.

Warszawa, 9-3. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej poseł Głąbiński jako referent przedłożył projekt opracowany przez siebie w sprawie zmiany ordynacji wyborczej.

Projekt ten przewiduje zmianę ordynacji wyborczej drogą dekretu Prezydenta Rzplitej na zasadach następujących:

Ilość posłów wybieranych do Sejmu nie może być wyższą od 300, z czego 250 wybieranych, a 50 z list państwowych. Liczba senatorów wynosi jedną czwartą liczby posłów.

Ilość mandatów przypadających na miasta oznaczone numerami 1, 13, 34, 41, 50 i 63, to jest w miastach największych, pozostaje niezmienioną.

Z ogólnej liczby posłów Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady ministrów ustala ilość mandatów przypadających na poszczególne okręgi wyborcze w ten sposób, aby na 1 mandat poselski przypadało 25.000 głosów wyborców, a na jeden mandat senacki 80.000.

W części województwa Lwowskiego oraz w województwach: Tarnowskiem, Stanisławowskiem, Wołyńskiem, Poleskiem, Nowogródzkiem wyborcy do Sejmu dzielą się na dwie grupy: polską i niepolską. To samo dotyczy wyborów do Senatu.

Prezydent Rzplitej ustali rozdział mandatów, przypadających na obie grupy wyborcze, ale tak, aby na każdą grupę przypadało przynajmniej po jednej trzeciej mandatów posłów i senatorów w danym okręgu.

Poseł Głąbiński oświadczył, iż nie byłby przeciwnym tworzeniu związku list wyborczych.

Na wniosek posłów: Ziemięckiego i Piotrowskiego rozpatrywanie projektu odroczono do posiedzenia piątkowego, aby umożliwić klubom zapoznanie się z projektem.

Siły kantończyków rosną.

ZNOWU KILKU GENERAŁÓW PRZESZŁO NA STRONĘ NACJONALISTÓW.

Londyn, 9-3. (Tel. wł.). Kilku generałów armji północnej przeszło na stronę armji kantońskiej i skutkiem tego nastąpił upadek Su-Czen, co umożliwia przecięcie linji kolejowej, idącej do Szanghaju.

W najbliższych dniach należy oczekiwać decydujących wydarzeń. W związku ze zbliżaniem się wojsk kantońskich, wzrasta zaniepokojenie wśród mas robotniczych, agitowanych do wywołania generalnego strajku.

Wojska włoskie współdziałają z wojskami angielskiemi przy operacjach na ulicach Szanghaju.

Wiadomości ze stolicy.

ZJAZD LIGI KATOLICKIEJ. W Warszawie rozpoczął się kurs instruktorski dla działaczów Ligi katolickiej. Na kurs ten przybyło kilkaset osób duchowieństwa z całego kraju. **Otworzył kurs prezes. p. Glinka i do** głosu zaprosił organizatora Ligi Katolickiej, ks. kardynała Kakowskiego, który wzywał zebranych do oddania się wielkiej sprawie Apostolstwa świeckich, którzy muszą iść w pomoc klerowi w dziedzinie realizowania Królestwa Chrystusowego w Polsce. Następnie ks. biskup Kubina we wspaniałym referacie ujął główne zasady Ligi Katolickiej. W drugim dniu przemawiali: „O organizacji mężczyzn“ — ks. biskup Kubina; — kobiet — ks. prałat Godlewski i młodzieży męskiej i żeńskiej ks. kan. Gniazdowski.

URNA Z PRZED 2000 LAT. Przypadkowo przy kopaniu fundamentów przy ul. Zaniewickiej w Grochowie I-ym na linji krzyża Olszynki Grochowskiej 16-letni Jan Chlebowski wykopał urnę. Chlebowski o znalezieniu urny zawiadomił kierownika miejscowej szkoły powszechnej p. Tadeusza Zienkiewicza, który o urnie zawiadomił władze uniwersyteckie. Uniwersytet delegował do tej sprawy prof. dr. Włodzimierza Antoniewicza, kierownika muzeum archeologicznego im. E. Majewskiego. Badania zabranej przez prof. Antoniewicza do muzeum urny, dokonane przy pomocy asystenta p. Kazimierza Kuca, pozwalają przypuszczać, że urna ta pochodzi z czasów zamierzchłych, sięgających pierwszego wieku przed Narodzeniem Chrystusa. Pochodzi ona prawdopodobnie ze starosłowiańskiego czy lechickiego cmentarzyska i służyła jako naczynie, w które składano popioły palonych na stosie zwłok zmarłych mieszkańców tej okolicy. Według świadectwa mieszkańców okolicy, w której znaleziono urnę, w czasie okupacji rosyjskiej przy budowie t. zw. fortu 11-go, budowanego na terenie Grochowa I-ge na t. zw. Łysych Górkach około Wołobina robotnicy wykopali większą liczbę takich urn, które atoli w znacznej części zostały poniszczone, gdyż prowadzący roboty nie przywiązywali do wykopalisk tych ważniejszego znaczenia.

UKARANI SZPIEDZY. Przy drzwiach zamkniętych toczył się w Warszawie proces Antoniego Banaszewskiego i kaprala Magiery o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Banaszewski był swego czasu wspólnikiem Wieczorkiewicza i Bagińskiego. Sąd wydał wyrok, którego mocą Banaszewski został skazany na 5 lat, kapral Magier zaś na 1 rok więzienia.

Oświadczenie min. Zaleskiego.

Wśród aksjomatów, na których opiera się i opierać się powinna polityka Polski, trzy są najbardziej istotne. Pierwszy, najogólniejszy i z samej natury niepodległego państwa wypływający, jest tak oczywisty, że nie zachodziłaby potrzeba wspominania o nim, gdyby nie to, że nazbyt często zapominaliśmy o nim w dobie przedrozbiorowej. Żąda on, aby polityka polska służyła wyłącznie własnym celom państwowym, a nie wprzęgała się do rydwanu interesów żadnego innego, choćby najbardziej zaprzyjaźnionego, czy w danej chwili najlepiej przyjaźń udające go mocarstwa.

Drugi, podyktowany naszą ogólnopaństwową sytuacją polityczną, społeczną i gospodarczą wymaga absolutnej pokojowości naszej polityki. W obecnym okresie, kiedy państwo nasze znajduje się w stadjum konsolidacji, a Europę podminowuje propaganda komunistyczna, wojna nawet najwspanialej zwycięska byłaby dla nas fatalną klęską.

Trzeci wreszcie aksjomat, o charakterze już bardziej specjalnym, wynika z naszego fatalnego położenia geograficznego pomiędzy dwoma olbrzymami państwowymi, których sojusz stał się z końcem 18-o w. przyczyną upadku naszej niepodległości. Ponieważ pogodzenie się z Niemcami jest niemożliwe z powodu ich jawnie wrogiej i stale agresywnej wobec nas postawy, musimy dążyć do utrzymywania jak najlepszych stosunków z Rosją, od której nas obecnie żadne sprzeczne interesy państwowe nie oddzielają.

Wszystkie te trzy aksjomaty były niejednokrotnie głoszone i powinny być dobrze znane wszędzie i w Polsce i za granicą. Jednakże aktualna międzynarodowa gra polityczna tak krętemi ścieżkami wodzi opinję publiczną i tak zaciemnia rzeczywistość, że otwarte i kategoryczne przypominanie światu tych polskich prawd staje się od czasu do czasu koniecznością.

To też dobrze się stało, że minister spr. zagranicznych p. Zaleski w drodze do Genewy, gdzie ma z przedstawicielami polityki zagranicznej innych państw rozmawiać o ważnych zagadnieniach bieżących, posłużył się formą wywiadu z jednym z dziennikarzy wiedeńskich, aby w formie niesłychanie silnej i żadnych wątpliwości niedopuszczającej podkreślić raz jeszcze wobec opinji europejskiej trzy zasadnicze linje wytyczne polskiej polityki, jej samodzielność, pokojowość i dążność do utrzymywania dobrych stosunków z Rosją.

Enuncjacja ta była pożyteczna i konieczna wobec szerzonych przez prasę niemiecką kłamliwych insynuacyj na temat rzekomego paktu angielsko - polskiego, skierowanego przeciw Rosji. Te baśnie, lansowane przez Niemców były trochę wynikiem zaniepokojenia z powodu widocznego polepszenia się stosunków pomiędzy Polską a Anglją, która zaczyna się odnosić do nas z coraz większem zaufaniem, przedewszystkiem jednak zrodziła je chęć poróżnienia nas z Rosją i obudzenia jej podejrzliwości. Uznano w Niemczech, że chwila po temu jest szczególnie sposobna, skoro wobec zaostrzenia się sytuacji w Szanghaju konflikt angielsko-bolszewicki na terenie azjatyckim wszedł w stadjum szczególnie silnego napięcia. Spróbowano więc zasugerować opinji europejskiej pomysł formowania przez Anglję zaczepnego frontu antyrosyjskiego, którego najważniejszym odcinkiem miałaby być Polska, uprawdopodobniając tę kombinację dążeniem Anglji do odwrócenia w ten sposób uwagi i wysiłków Sowietów od Chin.

Perfidne plotki niemieckie zdementowano równocześnie niemal z dwu stron. W angielskiej Izbie gmin zaprzeczył energicznie tym pogłoskom sir Austen Chamberlain, a p. Zaleski w rozmowie z współpracownikiem „Neue Freie Presse“ nazwał je wprost absurdem i oświadczył, że „mąż stanu, polityk, a nawet publicysta, którzy wierzą lub chcą wzbudzić wiarę, że Polska da się pozyskać dla jakichkolwiek zamiarów agresywnych, tracą prawo do poważnego ich traktowania“. Stwierdził zarazem z naciskiem, że „Polska ze swej strony przypisuje szczególną wagę utrzymaniu i rozwijaniu z Rosją stosunków pokojowego i dobrego sąsiedztwa“.

Ten krok p. Zaleskiego spotka się niewątpliwie z aprobatą całego społeczeństwa polskiego, które jednego tylko nie rozumie: dlaczego Rząd pozwala subwencjonowanej przez siebie prasie majowej psuć politykę ministra spraw zagranicznych snuciem niedorzecznych marzeń o niepodległej Ukrainie, która bez wojny z Rosją nie da się przecież zrealizować?

S. P.

List z Gdańska.

Szkolnictwo polskie w Gdańsku.

Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“.

Gdańsk, w marcu 1927

Polskie szkolnictwo oraz cała akcja oświatowa polska w Gdańsku spoczywa na barkach tamtejszej Macierzy Szkolnej.

Jest to już taki los wszystkich polskich oświatowych instytucyj, działających w celu zarówno podniesienia jak i ratowania polskości na kresach czy poza granicami państwa polskiego, że wśród niezmierzonych trudności prowadzą swą wielką akcję; nie mając silniejszych podstaw finansowych, opierają się tylko na ofiarności garści chętnych ludzi, którzy w zrozumieniu ważności pracy wedle możności je wspierają.

To samo jest i z Polską Macierzą Szkolną w Gdańsku. Powstawszy dla wielkich celów osłonienia polskości nad polskiem morzem przed zalewem gwałtownych fal germańskiego świata, borykać się musi Macierz ustawicznie z wielkiemi trudnościami finansowemi. Pracownicy jej, ideowi ludzie, duszą oddani pracy oświatowej, zużywać muszą najlepsze siły, czas i energję na zdobywanie grosza, aby wegetację wątłą placówek polskich podtrzymać i od zagłady ochronić.

Uciążliwości te dotyczą przedewszystkiem polskiego gimnazjum, które zorganizowane w 1922 r. rozwija się coraz lepiej, coraz więcej polskiej zagarnia młodzieży i coraz więcej jej w murach swych kształci, a polskość w ten sposób krzepi. Obecnie **uczęszcza 450 młodzieży,** gdy w roku powstania gimnazjum liczba sięgała 120. W bieżącym roku szkolnym pierwszy się w tem gimnazjum odbędzie egzamin dojrzałości.

Bywały czasy, że dyrekcja gimnazjum nie miała pewności, czy wypłaci płacę nauczycielom, czy potrafi zaopatrzyć szkołę w to wszystko, co do nauki młodzieży potrzebne. Trudno też było zdobyć nauczycieli odpowiednich, ludzi dzielnych i sprawie oddanych. A kiedy te przeszkody Macierz i dyrekcja gimnazjum energją, zabiegami osobistemi złamała, nadeszła obecnie nowa trudność: uposażyć szkołę w konieczne pomoce naukowe, aby stanąć mogła na wyżynie i dorównać innym zakładom naukowym. Wszak właśnie w bieżącym roku szkolnym **Senat gdański ma dokonać wizytacji gimnazjum** od której zależy przyznanie lub nieprzyznanie praw szkół państwowych, a więc racja istnienia i cały walor szkoły. Wizytacja zaś będzie niewątpliwie skrupulatna i wymagająca: przecież chodzi o polską szkołę, której ulg czy ułatwień nie ma się zamiaru czynić.

A braki zaiste są duże: gabinety i pracownie są niezaopatrzone, bibljoteki słabo zasilone, niema sali gimnastycznej, boiska i t. p.

Trzeba należycie siły wytężyć, by grosz potrzebny zebrać i to na czas zebrać, by nie było zapóźno. Lecz wierzyć trzeba w dobrą gwiazdę Macierzy i w energję jej pracowników.

Ta właśnie energja stworzyła niedawno, bo w miesiącu październiku ub. r., **dwuletnią szkołę handlową,** aby części młodzieży dać fachowe wykształcenie i ułatwić jej zarobkowanie. Znowu potrzeba pieniędzy na utrzymanie i rozwijanie tej szkoły, niezwykle potrzebnej dla rozwoju polskiego życia handlowego.

Jeśli w zakresie tych dwuch rodzajów szkół Macierz Szkolna bezpośrednio działa i wpływa na jakość pracy, to **w zakresie szkolnictwa powszechnego** działalność jej zasadza się tylko na otoczeniu troskliwą opieką szkół powszechnych, do których uczęszczają polskie dzieci. Senat gdański jest bowiem na mocy konstytucji obowiązany utrzymywać te szkoły. On je rzeczywiście utrzymuje, ale tak, że bez ustawicznej, czujnej opieki Macierzy wkrótce nie byłoby jako tako zdrowych dzieci, a co gorsza nie byłoby wogóle polskich dzieci.

Nieodpowiednie bowiem lokale, bardzo często będące zaprzeczeniem pojęć o higjenie i utrudniające wychowanie młodzieży, przeznaczone są na pomieszczenie polskiej młodzieży; nauczycieli zaś, którzyby te dzieci należycie polskiego uczyli języka i poprawnie tym językiem sami władali, niema; powołuje się do tej roli uchodźców z Polski, optantów na rzecz Niemiec.

Szkoły te **rozmyślnie są prowadzone źle,** szkołom tym celowo trudności są czynione, byleby tylko wartość ich obniżyć, wykazać ich bezcelowość, a w ten sposób przez porównanie niemieckie szkoły wywyższyć i do nich wabić polską młodzież.

W tym kierunku z wielkim wysiłkiem musi Macierz działać, z oka nie spuszczać tej sprawy, u wysokiego komisarza Ligi Narodów, oraz u naszego generalnego komisarza.

W razie przeciwnym utrata dusz oczywista. Aby ją uczynić minimalną i zwolna zupełnie ją usunąć, a w ten sposób ugruntować istnienie polskiego gimnazjum i szkoły handlowej, Macierz Szkolna, w zrozumieniu wielkiej odpowiedzialności przed polskiem społeczeństwem, zajęła się też gorliwie dziećmi w wieku przedszkolnym, organizując i utrzymując dla nich szereg ochronek.

Wszak bez dzieci polskich polskie gimnazjum nie mogłoby istnieć, bez długoletniego wpływu polskiego dzieci polskie mogłyby ulec zniemczeniu. Stąd niebezpieczeństwo płynie dla polskości i całej pracy narodowo-politycznej w Gdańsku.

Dobrze to rozumieją Niemcy, którzy, energicznie przeciwstawiając się polskim wysiłkom i chcąc zdobyć przedewszystkiem polskie dziecko, organizują ochronki, do których starają się wciągnąć polską dziatwę. Trudnem to dla nich nie jest, gdyż politycznie i gospodarczo są bezwzględnie silniejsi od nas na gruncie wolnego miasta.

Ale Macierz sprawy nie zasypia. W roku 1924 było **6 ochronek z 300 dziećmi,** w ciągu 1925 **przybyły dwie, obecnie jest ich już 8 z ponad 400 dziećmi.** Trzeba jeszcze dalsze organizować ochronki, wznosić własne budynki, na pomieszczenie ochronek wyłącznie przeznaczone w miejsce dzisiejszych niekoniecznie odpowiednich.

Praca w ochronkach dobrze postawiona dzięki S. S. Dominikankom, sprowadzonym z Polski, które Senat gdański radby wydalił z Gdańska ze zrozumiałych zupełnie powodów.

Jeżeli do tego wszystkiego dorzuci się jeszcze konieczność zorganizowania również pracy oświatowo - kulturalnej wśród starszego pokolenia w Gdańsku, uzyska się pełny obraz pracy i zadań Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Praca ta złożona, wielka i ważna, bardzo uciążliwa, bo i warunki materjalne ciężkie, sytuacja finansowa polskich obywateli trudna i ofiarność społeczeństwa zmalała, a napór niemczyzny coraz to silniejszy, coraz to systematyczniejszy.

Pomocy doznać musi Macierz skutecznej, regularnej, by pracownicy jej mogli wyłącznie oświatowym oddać się zadaniom i tem ważniej mogli borykać się z naszym silnym i dobrze zorganizowanym przeciwnikiem.

Chodzi o grę wielką i ważną; stawka: to nasze polskie morze.

M. K.

Wycieczka samolotem po Europie.

„Daily Mail“ donosi, że brytyjski związek towarzystw samolotowych postanowił urządzić w r. b. kilkudniowe loty okrężne „dokoła Europy“.

Wycieczki takie dadzą uczestnikom możność zobaczenia „z lotu ptaka“ dziewięciu państw europejskich i pobieżnego zwiedzenia

siedmiu wielkich miast kontynentalnych w przeciągu siedmiu dni.

Rozkład jazdy przewiduje nasamprzód lot do Paryża, któremu poświęcony jest dzień pierwszy podróży.

Następnego dnia samolot szybuje do Szwajcarji, lądując w Zurychu około południa. Przez resztę dnia pasażerowie mają sposobność podziwiania piękności przyrody szwajcarskiej.

Trzeciego dnia wyrusza ekspres napowietrzny drogą na Monachjum do Wiednia.

Wieczór i noc spędzi się

nad modrym Dunajem.

Rychłym rankiem czwartego dnia aeroplan wznosi się znów w przestworza, kierując się ku polskiej stolicy. Po przybyciu do Warszawy w godzinach południowych następuje zwiedzenie osobliwości miasta i okolicy.

Dalsza marszruta obejmuje:

Pragę czeską, Lipsk, Berlin i Amsterdam, jako ostatni „przystanek“ kontynentalny, poczem następuje powrót do Londynu.

Długość całej linji powietrznej

wynosi 2500 mil ang.; koszt takiej przejażdżki po Europie około 1500 złotych. Podróż odbywać się będzie wyłącznie w porze dziennej, przy korzystaniu z usług linij lotniczych czterech państw: W. Brytanji, Szwajcarji, Polski i Niemiec.

NASZ DZIAŁ RADJOWY.

Ze względu na coraz bardziej rozwijającą się u nas dziedzinę radjofonji, wzmożenie się zainteresowania jaknajszerszych warstw społeczeństwa i w parze z tem idący wzrost posiadaczy radjoodbiorników, uznaliśmy za wskazane wprowadzić stały dział aktualności z tej dziedziny oraz programów radjowych.

Programy stacj. warszawskiej i krakowskiej oraz stacyj zagranicznych o interesujących programach znajdzie czytelnik codziennie na łamach naszego pisma.

Jesteśmy przekonani, że inowację naszą spotkają czytelnicy z prawdziwem zadowoleniem.

Do prowadzenia powyższego działu uprosiliśmy interesującego się rozwojem radjofonji p. Adama Rotszylda.

KIEPURA ZNÓW NA FALACH ETERU.

Znów dzielimy się z czytelnikami wiadomością miłą, że po pełnych tryumfach naszego Kiepury przed mikrofonem londyńskim — mamy okazję usłyszenia głosu jego z etern. dzisiaj w czwartek o godzinie 8 wieczorem.

Jan Kiepura śpiewać będzie na koncercie symfonicznym, zorganizowanym przez połudn.owo-niemieckie towarzystwo radjowe w Stuttgardzie.

Koncert ten transmitowany będzie przez wiele broadkastingów niemieckich, co wskazuje na znaczną popularność naszego ziomka w Niemczech.

Szczegóły programu podajemy poniżej.

PROGRAM RADJOWY
na czwartek 10 marca b. r.

WARSZAWA: godzina 6 popołudniu. Transmisja koncertu popołudn. z kawiarni „Gastronomja“. Godzina 7.45—8.10 odczyt z działu: „Medycyna i higjena“ p. t. „Szczepionki i surowice w walce z chorobami zakaźnemi“ wygł. dr. Józef Celarek. Godzina 8.30 koncert wieczorny: Orkiestra P. R. i solistka Lidja Kmitowa (skrzypce).

BERLIN: godzina 5—6 popołudniu koncert: Bethoven—Schumann. Godzina 8 — transmisja koncertu ze Stuttgartu.

STUTTGART: godz. 4.15 popołud. muzyka taneczna. Godzina 8 koncert symfoniczny powiększonej orkiestry Filharmonji solista: Jan Kiepura odśpiewa kawatinę z opery „Faust“, arję Cavaradossiego z opery „Tosca“, arję Jontka z opery „Halka“ i arję z opery „Lohengrin“.

LANGENBERG: godzina 5—6 popołudniu koncert popołud. (Pieśni i solo skrzypcowe). Godzina 8 transmisja koncertu ze Stuttgartu.

PRAGA: godzina 4.30 — 5.30 koncert popołudniowy. Godzina 8—10 koncert symfoniczny i soliści.

WIEDEŃ: godzina 4.15 koncert popołudniowy. Godzina 7.30 Oratorjum „Eljasz“. Mendelssohn—Bartholdy (transmisja z Filharmonji).

Głosy publiczne.

Nadużywanie tytułu „ksiądz“.

Kapłani katoliccy we wszystkich prawie państwach mają wyłącznie im przysługujący tytuł, a mianowicie: we Francji „l'abbe“, w Niemczech „hochwurden“, we Włoszech „padre“ lub „monsignore“, a w Polsce „ksiądz“.

Niezawodnie, że z powodu tej nazwy, przysługującej wyłącznie kapłanom, wypływają konsekwencje dla całego stanu duchownego, gdyż szczególniej czyny niestosowne poszczególnego księdza bywają przypisywane ogółowi duchowieństwa.

W Polsce zawsze tylko kapłanom katolickim przysługiwała nazwa „ksiądz“.

Obecnie jesteśmy świadkami nadużywania tej nazwy w celach kompromitowania stanu kapłańskiego, lub w celach ułatwienia propagandy fałszu, herezji lub w celach wyraźnego nawet oszustwa.

Są jednostki zdegradowane, czyli pozbawione kapłaństwa i nie należące do kościoła katolickiego, a używają w dalszym ciągu nazwy ksiądz. Rozmaici sekciarze, którzy wogóle kapłaństwa nie uznają, by jednak wykorzystywać łatwowierność ludu, posiłkują się nazwą „ksiądz“.

Znamy wypadek, że szewc z Ameryki, propagujący sekciarstwo, żądał tytułowania go księdzem.

Zdarzają się wypadki, że i rabini już zaczynają używać nazwy „ksiądz-rabin“.

Przeciwko podobnemu nadużywaniu należy zareagować jaknajenergiczniej. Społeczeństwo nie może milczeć w tym wypadku i patrzyć obojętnie na podkopywanie powagi duchowieństwa katolickiego. Tytuł księdza może być używany wyłącznie przez duchowieństwo katolickie obojga obrządków.

X.

W sprawie uzupełnienia kwalifikacyj nauczycieli szkół powszechnych.

Dnia 8 marca bież. r. uruchomiono wykłady dla nauczycielstwa szkół powszechnych z grupy humanistycznej, przygotowujące do egzaminu przed komisją, która będzie zorganizowana w Sosnowcu i rozpocznie swoje czynności 16 maja 1927 r. Wykłady odbywają się w lokalu szkoły nr. 6 przy ulicy Wawel w Sosnowcu od godziny 17 do 20 minut 30 punktualnie we wtorki, czwartki i piątki. Zgłaszać się należy osobiście do kierownika szkoły nr. 6 p. Jana Kosińskiego najpóźniej do 15 marca bież. r. Wykłady te mają charakter całkowicie prywatny.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę nauczycielstwu szkół powszechnych, które nie posiada kwalifikacyj, że termin prekluzyjny szybko się zbliża, wkrótce może być późno na wszelką pracę. Władze szkolne nie przewidują komisji w Sosnowcu w czasie ferji letnich i dlatego należałoby wykorzystać całkowicie okazję i przed komisją w maju uzupełnić braki w kwalifikacjach. O ile chodziłoby o pomoc w pracy przygotowawczej do egzaminu w terminie wiosennym przed komisją, można się zgłaszać do kierownika szkoły nr. 6 i po porozumieniu utworzyłoby się komplety z każdej grupy, co — należy mieć nadzieję — przyczyniłoby się w znacznej mierze do pozytywnego wyniku egzaminu przed komisją. Nie ulega wątpliwości, że ten ostateczny apel i przypomnienie, nawołujące nauczycielstwo do osiągnięcia prawem przewidzianych kwalifikacyj powinny odnieść należyty skutek, a praca w nowym roku szkolnym powinna się odbywać nie pod hasłem wyrównywania kwalifikacyj i zdobywania uprawnień służbowych przez przygotowywanie się do egzaminów w rodzaju tych, o jakich się obecnie mówi, ale nauczycielstwo winno się stać rzeczywiście kwalifikowanym zespołem pedagogicznym, który — stojąc na wysokości zadania — zdaje sobie sprawę z ważności i celowości swojej pracy. Trzeba się stać nauczycielami twórcami nowej Polski. Z tych też powodów należy się również kształcić, ale to zdobywanie wiedzy będzie miało inny charakter, gdyż oprzeć się musi na dobrej woli i swobodzie wyboru przedmiotów. Pamiętając o tem, trzeba poświęcić trochę czasu, pracy, mozołu i, zdobywszy kwalifikacje, że się tak wyrażę, — pierwszego stopnia — przystąpić do zajęć naszych w przyszłym roku szkolnym pod hasłem twórczości i pracy nad rozwojem naszej młodzieży, w której leży cała przyszłość i szczęście Rzeczypospolitej.

Skończmy raz z egzaminami pierwszego stopnia, a zabierzmy się do pracy, która wymaga nieco wyższego poziomu. Przystąpmy do kształcenia nauczycieli kwalifikowanych. Obecnie przeważnie myśli się tylko o niekwalifikowanych. Czas najwyższy już, ażeby zacząć organizować masowe dokształcanie nauczycielstwa kwalifikowanego. Zrzeszajmy się, zaprośmy ludzi, pracujących naukowo w dziedzinie wychowania i nauczania, aby nas informowali o najnowszych prądach pedagogiczno-dydaktycznych, zaopatrzmy nasze biblioteki w książki najświeższe i czasopisma fachowe, czytajmy, kształćmy się, gdyż tylko w ten sposób utrzymamy stały kontakt z innemi państwami i narodami. Należy również mieć ciągle na uwadze, że nasze położenie geograficzne i polityczne wymaga od nas, nauczycieli jaknajwyższego poziomu pod każdym względem.

Jan Kosiński
kier. szkoły nr. 6 w Sosnowcu.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

10 CZWARTEK	Dziś 40 Męcz. Wiktora Jutro Konstantego. Wsch. słońca 6 6 Zach. „ 17. 7

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino Udziałowe: „Dzielnica hańby“.
Oaza: Białe noce.
„Sfinks“: „Złodziej z Bagdadu“.

Odczyt posłanki Ładziny.

Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu „Ogniska“ przy ul. Sobieskiego w Dąbrowie znana działaczka narodowa, posłanka Ładzina, wygłosi interesujący odczyt p. t. „Zjawiska w Lourdes“, ilustrowany przeźroczami.

Ważne dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Rozporządzeniem Kuratorjum Okręgu szkolnego warszawskiego została zorganizowana w Sosnowcu państwowa komisja egzaminacyjna dla czynnych a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych. Komisja ta, w której skład wchodzi inspektor szkolny jako przewodniczący i 14-tu profesorów Seminarjum nauczycielskiego męskiego i żeńskiego w Sosnowcu, rozpocznie egzaminy ze wszystkich grup przedmiotów w dniu 16 maja br. o godz. 9 rano. Nauczyciele powiatu Będzińskiego, Częstochowskiego, Olkuskiego i Włoszczowskiego, pragnący uzupełnić przed grożącym im terminem prekluzyjnym swe kwalifikacje winni wnosić w drodze służbowej należycie udokumentowane podania do inspektora szkolnego w Sosnowcu, najpóźniej do dnia 1 maja br.

Na miejsce p. Keniga.

Prócz wczoraj wymienionych przez nas kandydatów na stanowisko ławnika-decernenta, wymieniają również nazwisko p. Bergera, intendenta szpitala Kasy chorych w Czeladzi. Pan Berger jest jednym z najstarszych i poważniejszych przedstawicieli P. P. S. w Zagłębiu.

Do zasiłków było wielu — do pracy nikogo.

Magistrat będziński utrzymuje całą falangę „biedaków“, którzy z braku pracy i środków do życia otrzymują zasiłki żywnościowe, a w razie potrzeby także pomoc lekarską i lekarstwa zupełnie bezpłatnie. Kiedy obecnie Magistrat potrzebował kilkanaście osób do oczyszczenia miasta, zwrócił się z propozycją do pobierających zasiłki, aby wzamian za otrzymywaną żywność osoby zdolne do pracy poświęciły 2 lub 3 godziny pracy nad uporządkowaniem miasta.

Cóż się okazało? Otóż wszystkie zapytywane osoby zgodnie i stanowczo oświadczyły, że pomoc im się należy, natomiast pracować nie myślą i nie będą. Kiedy powiedziano im, że wobec takiego stanowiska pozbawieni zostaną zasiłków, woleli zrezygnować z pomocy, niż podjąć się pracy, co najwyraźniej uwidocznia, jaki element korzysta z pomocy miasta, wydającego na ten cel poważne kwoty.

O czapki studenckie.

Zarząd Akademickiego Koła Zagłębian w Krakowie zwrócił się do nas listem z dnia 7 bm. z prośbą o zwrócenie uwagi na fakt, że uczestnicy wieczorowych kursów dokształcających w Sosnowcu noszą czapki, które kolorem i krojem żywo przypominają czapki, używane przez studentów wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W liście swoim Zarząd Koła powiada między innemi, że: „Jest rzeczą nie do pomyślenia nawet, aby czynniki miarodajne, wiedząc może nawet o tem, dłużej ten stan tolerowały“.

Posady nauczycieli szkół powszechnych.

Kuratorjum okręgu szkolnego Łódzkiego ogłosiło konkursy na posady kierowników publicznych szkół powszechnych w następujących powiatach: w pow. Kaliskim wakuje 36 posad, w pow. Łęczyckim — 3, w pow. Słupeckim — 31. Kandydaci na powyższe posady winni odpowiadać warunkom ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, przyczem podania mogą wnosić w drodze służbowej, tj. przez inspektora szkolnego danego powiatu, gdzie wakują posady, do kuratorjum Łódzkiego. Osoby, reflektujące na wspomniane posady, otrzymają przeważnie przy danej szkole mieszkanie, składające się z dwuch pokoi i kuchni, jak również kierownik szkoły otrzymuje ziemię orną.

Posiedzenie delegacji zgromadzeń rzemieślniczych.

W ub. wtorek w sali Magistratu sosnowieckiego pod przewodnictwem p. Bednarka odbyło się posiedzenie delegacji zgromadzeń rzemieślniczych. Na posiedzeniu rozpatrywano sprawę Towarzystwa popierania szkolnictwa zawodowego w Zagłębiu Dąbrowskiem. Nad sprawą tą dyskusji nie przeprowadzano ze względu na to, że zarząd Towarzystwa został ukonstytuowany i że w skład tego zarządu wchodzą przedstawiciele poszczególnych cechów, którzy w najkrótszym czasie złożą delegacji sprawozdanie z działalności Towarzystwa.

Następnie odczytano sprawozdanie za rok 1926 następujących cechów: fryzjerów, szewców, rymarzy i siodlarzy, blacharzy i stolarzy. Nad sprawozdaniami temi również dyskusji nie przeprowadzono, odkładając ją do czasu zapoznania się ze sprawozdaniami wszystkich cechów.

W następstwie konferencji wiceprzewodniczącego delegacji p. Piętki z inspektorem przemysłowym województwa Kieleckiego co do budowy bursy rzemieślniczej, sprawę tę postanowiono przekazać Towarzystwu popierania szkolnictwa zawodowego.

W końcu posiedzenia przyjęto do wiadomości list cechu kuchmistrzów w Warszawie. W liście tym cech kuchmistrzów zawiadamia, że do Sosnowca zjadą przedstawiciele tego cechu, celem przeegzaminowania miejscowych kuchmistrzów i założenia cechu.

Wraz z przedstawicielami cechu kuchmistrzów przybędzie do Sosnowca w nadchodzącą sobotę poseł Rudnicki. Delegacja postanowiła zwrócić się z prośbą do posła Rudnickiego o zapoznanie miejscowych zrzeszeń rzemieślniczych z działalnością delegacji zgromadzeń rzemieślniczych w Warszawie. Konferencja ta niewątpliwie wzbudzi jak najżywsze zainteresowanie wśród rzemieślników Sosnowca.

O spis abonentów.

Liczni czytelnicy zwracają się do nas z zapytaniami, kiedy nareszcie ukaże się nowy spis abonentów sieci telefonicznej Zagłębia, gdyż stary spis z uwagi na liczne zmiany, powstałe w ciągu roku posiada poważne braki, co odczuwają abonenci zwłaszcza w porze nocnej, gdy nieczynne jest biuro numerów.

Ponieważ upływa wkrótce pierwszy kwartał, byłby, zdaje się, najwyższy czas, aby nowy spis znalazł się w rękach abonentów.

Poszedł w świat...

14-letni Robert Sroka, zamieszkały na kolonji Grabocin pod Kazimierzem pragnął wyruszyć w szeroki świat. Przedsięwzięcie to utrudniał mu brak ubrania, pieniędzy. Od czegóż jednakże głowa na karku? Zwrócił się przeto do sąsiadów, którzy pożyczyli mu ubranie oraz 40 zł. gotówką. Śmiejąc się w duchu z naiwności ludzi, którzy dali się tak naciągnąć, dobrał sobie towarzysza podróży, rówieśnika, Bolesława Misiakiewicza, poczem ulotnił się z domu bez śladu. Matka uciekiniera, Anastazja Sroka zwróciła się do policji z prośbą o odszukanie „pociechy“.

Nagłe zgony.

Bezdomny Josek Margulies, lat około 60, pochodzący z Czeladzi, przyszedł do Będzina, gdzie z braku innego lokalu schronił się na strychu starej synagogi przy ulicy Bóżnicznej. Rano dozorca domu znalazł już tylko zimne zwłoki, Margulies bowiem zmarł na anewryzm serca.

Drugi wypadek nagłej śmierci miał miejsce w Klimontowie, gdzie także skutkiem wady serca zmarła 33-letnia Marja Nowacka.

Na gorącym uczynku.

Policja zatrzymała niejaką Urbańską Marję, zamieszkałą w Sosnowcu (Kamienna 8), usiłującą wyciągnąć z kieszeni pieniądze Aleksandrze Żychoń z Dębia (pod Katowicami.

Drobny pożar.

Onegdaj około godz. 10 rano zapaliły się deski w suficie od rury rozpalonego piecyka żelaznego w mieszkaniu Jana Korosiewicza, przy ul. Rzymskiej 7 w Sosnowcu. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży. Strat niema.

Kradzież królików.

Łaszewski Stanisław z Sosnowca (Moniuszki) i Jan Dąbek z Milowic (Podjazdowa 5) skradli Gajewskiemu Wojciechowi z Sosnowca (Wysoka 19) z komórki króliki. Policja spisała protokuł.

Przy pracy.

Onegdaj na dole na trzeciem polu na kopalni „Saturn“ oberwał się zwał węgla, który ranił robotnika Jana Listka, lat 40, z Czeladzi. Przewieziony do szpitala Kasy chorych w Czeladzi, Listek zmarł.

Wyjaśnienie.

Jak nas informuje Związek inwalidów w Sosnowcu, oszust Lubas Ludwik, o aresztowaniu którego donosiliśmy we wczorajszym numerze, inwalidą wojennym nie był i do Związku inwalidów nie należał.

Lubas był już karany niejednokrotnie i był wyrzucony za oszukańcze manipulacje ze Związku byłych wojskowych.

Z ulicy Modrzejowskiej.

Fakt autentyczny. Rzecz dzieje się na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu.

— Ma pan soczewicę?
— Mam.
— Po czemu kilogram?
— 1 złoty 30 groszy.
— Tak drogo?
— Proszę pani, to nie drogo. Moja soczewica jest w najlepszym gatunku.
— Niech pan pokaże!

Kupiec starozakonny pokazuje groch.

— Przecież to jest groch, a nie żadna soczewica...

Kupiec przynosi za chwilę fasolę.

— Ależ, panie, ja chcę soczewicę, a nie żaden groch czy fasolę.
— Proszę pani, a co to jest soczewica?

Ze sportu.

K. S. „24“ SZOPIENICE I — K. S. „BRYNICA“ CZELADŹ I. — 0 : 4. W dniu 6 bm. na rozpoczęcie sezonu piłkarskiego w Czeladzi, Brynica rozegrała zawody koleżeńskie z K. S. „24“ Szopienice. Brynica wystąpiła z jednym rezerwowym. Pomimo 3-miesięcznej przerwy zimowej drużyna Brynicy grała dobrze. Gra była prowadzona w ostrem tempie przez cały czas. Brynica miała stałą przewagę nad swym przeciwnikiem, który na kilka minut przed końcem nacierał na bramkę Brynicy, jednak bezskutecznie. Bramki dla Brynicy zdobyli: Płocica 2, Dziubek 1 i Sobota 1. Goście nie wykorzystali jednego karnego. Sędziował dobrze p. L. Wieczorek.

K. S. „24“ SZOPIENICE II. — K. S. „BRYNICA“ II. — 1 : 1.

Sprawa budowy dworca kolejowego w Będzinie.

Niejednokrotnie poruszaliśmy w piśmie naszem sprawę lokali i pomieszczeń różnych urzędów i instytucyj państwowych w nadziei, że przecież władze centralne wcześniej czy później zmienią swój pogląd na tę sprawę i przystąpią do stopniowego uporządkowywania obecnego stanu własnych placówek. Niestety, nawoływania te pozostały bez skutku, gdyż władze centralne, uznając „w zasadzie“ potrzebę, a nawet konieczność zmiany dotychczasowego stanu rzeczy,

realizację odkładają w nieskończoność,

tłomacząc się brakiem funduszów i wieloma innemi trudnościami.

Dzięki takiemu stanowisku i traktowaniu jednego z poważniejszych ośrodków państwa, sprawa pomieszczeń urzędów państwowych w Zagłębiu zaczyna przybierać formy niemożliwe.

Nie mówiąc już o sąsiednim Śląsku, gdzie każdy niemal urząd lub instytucja państwowa

posiada własny gmach i lokale wspaniale urządzone,

zwrócić należy uwagę, że u nas istnieją i obowiązują przepisy, dotyczące nawet budek i straganów i jeżeli handlujący nie urządzi swego przedsiębiorstwa zgodnie z przepisami sanitarnemi lub budowlanemi, nie otrzyma pozwolenia na otwarcie handlu. Poza tem wiemy, iż wszystkie sklepy oraz przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe są systematycznie kontrolowane przez odpowiednie komisje, które sprawdzają, czy dany zakład przestrzega obowiązujące przepisy, tymczasem cóż widać w lokalach instytucyj państwowych.

Wszędzie brud, ciasnota, zaduch

i wogóle najwyższy stan zaniedbania, gdzie w okropnych warunkach pracują urzędnicy, załatwiając tysiące interesantów. Gdyby w podobnych warunkach znajdywała się jakaś publiczna instytucja prywatna, napewno pociągniętoby ją do odpowiedzialności karnej i zamknięto, tymczasem urzędy państwowe, które powinny świecić przykładem, przedstawiają rozpaczliwy obraz. Weźmy

choćby dworzec kolejowy w Będzinie.

Miasto 40-tysięczne, o silnie rozwiniętym handlu, gdzie codziennie przewija się przez stację tysiące osób, zamiast obszernego i wygodnego dworca posiada szopę, wybudowaną prowizorycznie z chwilą uruchomienia kolei i dzięki ustawicznym remontom i łataniu, stojącą do dnia dzisiejszego. Jest to idealny teren operacyjny dla złodziei i rzezimieszków, o jakiejkolwiek bowiem wygodzie dla podróżnych nie może być mowy, to też miejscowe organizacje łącznie z Magistratem podjęły energiczne starania u władz kolejowych o wybudowanie dworca odpowiadającego potrzebom miasta i mieszkańców. Zabiegi te trwały bardzo długo, wreszcie odpowiednie czynniki przyszły do przekonania, że już nie interes ludności, lecz kolei wymaga zajęcia się tą sprawą i

rozpoczęto nareszcie kroki wstępne.

Sprawa była na dobrej drodze. Podczas inspekcji drogi przybył do Będzina prezes dyrekcji warszawskiej, p. Bieniecki, który zapoznawszy się na miejscu ze stanem rzeczy, nietylko przyrzekł swe poparcie, lecz zapewnił, iż postara się, aby w kolejowym budżecie tegorocznym

wstawiono 300 tysięcy złotych na budowę dworca.

Widocznie p. prezes zna doskonale stosunki, panujące w naszych urzędach, niezależnie bowiem od osobistego zajęcia się i poparcia tej sprawy, zwrócił uwagę, aby społeczeństwo miejscowe za pośrednictwem swych posłów w dalszym ciągu robiło starania u władz centralnych w sprawie budowy dworca. Po wyjeździe p. Bienieckiego w niedługim czasie nadeszła do Będzina wiadomość, że istotnie połowę potrzebnej sumy na budowę dworca, tj. 300 tysięcy złotych, wstawiono do budżetu kolejowego, wkrótce zaś przyjechali do Będzina inżynierowie, celem dokonania pomiarów i zebrania danych, potrzebnych do sporządzenia planów dworca. Budowa miała się rozpocząć w początkach kwietnia,

nagle otrzymano nieprawdopodobną wiadomość,

że cały projekt został narazie pogrzebany, pieniądze bowiem, przyznane na budowę dworca w Będzinie w zostały przeznaczone na takiż cel w... Łomży.

Takie postawienie sprawy zakrawa na formalne kpiny, jeżeli bowiem dworzec w Łomży istotnie jest potrzebny, władze kolejowe powinny były wynaleźć na ten cel potrzebną kwotę, a nie przeznaczać pieniędzy, przyznanych już Będzinowi. Poza tem wchodzi obecnie w grę także inny, niemniej ważki czynnik, mianowicie sprawa zatrudnienia bezrobotnych, których ilość wzrasta w zatrważający sposób. Nie chcemy przypuszczać, iż kwestja budowy dworca w Będzinie przybrała taki obrót dzięki silniejszym wpływom i stosunkom czynników łomżyńskich, natomiast musimy oświadczyć, że takie załatwienie sprawy

spotka się z kategorycznym protestem

i nie wątpimy, że pp. posłowie Zagłębia dołożą wszelkich starań, aby przekonać władze centralne, iż w podobny sposób nie można traktować Zagłębia, dającego skarbowi olbrzymie dochody. Faworyzowanie i koterja muszą się skończyć i władze muszą stosować politykę, odpowiadającą istotnym potrzebom ludności.

Z SALI SĄDOWEJ.

Energiczne żydoweczki.

Wczoraj przed sekcją U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu stanęły dwie dąbrowianki: 18-letnia Szajndla Erlich i jej 16-letnia siostra Rajzla,

oskarżone o zniesławienie sekwestratora

Urzędu skarbowego i dwuch policjantów podczas zajmowania towarów na pokrycie zaległych podatków. Podsądne nietylko znieważyły policjantów, ale sprzeniewierzyły się również prawnemu zarządzeniu sekwestratora.

Dnia 17 czerwca r. ub. sekwestrator Urzędu skarbowego Staciwiński udał się w towarzystwie posterunkowego Jana Podsiadło do sklepu Erlichów, przy ul. Sobieskiego 9 w Dąbrowie.

Zastał tylko dwie córki właściciela,

Rajzlę i Szajndlę. Najpierw kilkakrotnie zwracał się do nich, czy zapłacą zaległy podatek w kwocie 500 złotych, a gdy odmówiły, w myśl przepisów oświadczył, że będzie zmuszony zasekwestrować towary. Na to oświadczyły Erlichówny, że nie pozwolę sobie zająć towarów i że nie boją się policjanta i nawet całego komisarjatu. Wobec takiego stanowiska żydóweczek, Staciwiński rozpoczął sekwestrowanie, aliści

obie Erchlichówny rzuciły się nań z pięściami.

Na ulicy tymczasem zgromadził się tłum ludzi, zwabionych krzykami, a do sklepu wszedł posterunkowy Józef Grzebieluch. Szajndla Erlichówna nie zaprzestała się awanturować, przeciwnie, obrzuciła policjantów gradem wymysłów: „Wy bolszewicy, złodzieje!“ a gdy ci chcieli ją odprowadzić do komisarjatu, stawiła im czynny opór.

Sąd po naradze skazał Szajndlę Erlichównę

na 2 tygodnie aresztu,

Rajzlę zaś uniewinnił. I.

Wiadomości ze Śląska.

Nie będzie podwyżki płac w śląskim przemyśle.

WYROK KOMISJI POJEDNAWCZEJ I ARBITRAŻOWEJ.

W dniu wczorajszym obradowała pod przewodnictwem inż. Kmity śląska komisja pojednawcza i arbitrażowa nad wysuniętem przez Zespół pracy żądaniem podwyżki płac robotniczych. Komisja wydała **wyrok odrzucający postulaty robotnicze, ze względu na pogarszającą się stale sytuację w przemyśle.**

Sprawę kwalifikacji robotników dziennych w górnictwie na powierzchni, oraz wozaków pod ziemią, jak również nasypaczy na kopalniach kruszcowych **przekazano specjalnej komisji fachowej**, która do 14 dni ma wydać swoją opinję.

Wyrok powyższy utrzymuje w mocy orzeczenie śląskiej komisji pojednawczej i arbitrażowej z dnia 18 grudnia 1926 r. — z tem, **że orzeczenie to może być wypowiedziane na 14 dni przez 1-szym każdego miesiąca.**

Stronom przysługuje prawo odwołania się od orzeczenia **w przeciągu pięciu dni. Jak się** dowiadujemy **Zespół pracy przygotowuje takie odwołanie.**

Napad oficerów na redakcję „Gazety Robotniczej“.

REWOLWER I SZPICRUTA.

Wczoraj o godzinie 12.30 w redakcji „Gazety Robotniczej“ w Katowicach zjawiło się dwuch oficerów 73 p. p., a mianowicie Przyjemski Tadeusz i Paweł Blew, obaj porucznicy.

Oficerowie zażądali wyjaśnienia od redaktora „Gazety Robotniczej“ Sławika w sprawie notatki o dezercji majora 73 p. p. Urbanowicza do Niemiec i nie czekając na ich udzielenie oświadczyli, że przyszli red. Sławika zbić, zaś w rezultacie uderzyli go szpicrutą. Brutalnie napadnięty red. Sławik począł się bronić, a wtedy por. Blew wymierzył w niego rewolwer ze słowami „zastrzelę jak psa“. W tym momencie interweniował poseł Biniszkiewicz i napastnicy na wezwanie opuścili lokal redakcji.

Nie usiłujemy wchodzić w istotę pobudek, które kierowały napastnikami. Kategorycznie jednak musimy stwierdzić, że metoda zbrojnych napadów, która zdaje się przyjmować wśród niektórych nieodpowiedzialnych czynników wojskowych, jest jaknajbardziej godną potępienia i przypomina meksykańskie stosunki.

Obrażony może się bronić na drodze honorowej lub przez sąd, ale nigdy szpicrutą lub rewolwerem, tembardziej jeżeli ma do czynienia z ludźmi, pełniącymi służbę publiczną.

Rewolwer oficera winien służyć do obrony ojczyzny, a nie do urządzania burd.

Dwugodzinna walka policji z bandytą.

NA TROPIE WSPÓLNIKÓW BANDY PAKUŁY. — BANDYTA W CHLEWIKU. — ATAK STRAŻY POŻARNEJ. — OSTATNI STRZAŁ WE WŁASNE SERCE.

Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami policja śląska zaaresztowała

czterech członków groźnej bandy,

jaka od dłuższego czasu operowała na terenie Górnego Śląska, dokonując szeregu śmiałych napadów i rabunków, których koroną było zamordowanie nadgórnika Wojciechowskiego i napad na tramwaj pod Szopienicami.

Śledztwo wykazało, że

hersztem bandy był niejaki Pakuła Wiktor z Mysłowic,

który dotychczas pozostaje na wolności, jednak policja następuje mu już na pięty. Dalsze energiczne śledztwo naprowadziło na ślad jeszcze jednego członka bandy, a mianowicie

Jana Krusa z Siemianowic.

I tego najpierw postanowiono ująć.

Skonstatowano, że Jan Krus ukrył się u brata swojego w Giszowcu. Wczorajszą noc spędził, jak stwierdzono, w domu brata. Wczesnym rankiem

policja otoczyła podejrzany dom

i przystąpiła do rewizji, która nie dała jednak pozytywnych wyników. Dalsza rewizja wykazała dopiero, że

bandyta schował się w chlewiku.

Wezwano go do wyjścia, na co Krus odpowiedział gradem kul, nie wyrządzając na szczęście nikomu szkody. Bandyta ostrzeliwał się gęsto i sytuacja taka trwała dłuższy czas. Zawezwano wtedy miejscową straż pożarną, która

przypuściła atak do chlewika,

oblewając go, a zatem i ukrytego w nim bandytę, strumieniami zimnej wody. Mimo to Krus nie przestał się ostrzeliwać. Nareszcie strzały umilkły, a po chwili padł jeden odosobniony wystrzał, którym — jak się później okazało — bandyta pozbawił się życia.

Kula utkwiła mu w sercu.

Zacięta walka z Krusem trwała około dwuch godzin. Przy trupie znaleziono rewolwer systemu „parabellum“.

Teatr Polski w Katowicach.

Czwartek, dnia 10 b. m. „Sprzedana narzeczona“.

Sobota, dnia 12 b. m. „Niziny“ premjera opery.

Niedziela, dnia 13 m.b. „Księżniczka Elca“ o godzinie 3 popołudniu.

Niedziela, dnia 13 b. m. „Rigoletto“ z występem Ewy Turskiej-Bandrowskiej.

Teatr katowicki na prowincji.

Czwartek, dnia 10 b. m. „Gorąca krew“ w Wodzisławiu.

Piątek, dnia 11 b. m. „Wieczór baletowy“ w Królewskiej Hucie.

Sobota, dnia 12 b. m. „Pociąg widmo“ w Pszczynie.

Gościnny występ Ewy Turskiej-Bandrowskiej

Znakomita śpiewaczka Ewa Turska - Bandrowska, która występem swym w „Lakme“ zdobyła ogólne uznanie publiczności katowickiej wystąpi jeden raz w niedzielę dnia 13 bm. w operze „Rigoletto“. Bilety należy wcześniej zamawiać telefonem nr. 24-48 — Katowice.

Przed premjerą opery „Niziny“ D. Alberta.

Po szeregu oper romantycznych i komicznych przeważnie starszego typu jakie pojawiły się dotychczas na deskach naszego teatru, dyrekcja postanowiła sięgnąć do repertuaru dramatów muzycznych. Ponieważ jednak opery Wagnera są narazie dla naszej sceny niedosiągalne ze względów technicznych, wybór padł na „Niziny“ D'Alberta, jako na najbardziej charakterystyczny utwór dla tej dziedziny twórczości muzycznej.

Część muzyczna spoczywa w rękach dyr. Zuny, który po światowych sukcesach w Pradze objął znowu ster naszej opery. Stroną inscenizacyjno-reżyserską kieruje p. Stępniowski a pp. Zamorską, Lubicz, Reychan i Stępniowski. zupełnie nowoczesną oprawę sceniczną przygotowuje p. Kobryń. Główne partje wykonają:

Premjera tej opery w sobotę dnia 12 b. m.

Zamknięcie budżetu śląskiego.

Komisja budżetowa Sejmu śląskiego zakończyła wczoraj omawianie śląskiego preliminarza budżetowego na 1927-28 r. Podwyższono szereg pozycyj. I tak: na cele budowlane przeznaczyła komisja 4 miljony zł., na budowę katedry śląskiej dalsze 250.000 zł., na kredyty dla drobnych rolników 900.000 zł., a na budowę szkół powszechnych 800.000 zł. Ostateczne cyfry budżetu zestawi w najbliższych dniach referent budżetowy Sejmu śląskiego poseł Janicki.

158 posiedzenie Sejmu śląskiego.

W dniu wczorajszym odbyło się 158 posiedzenie Sejmu śląskiego, na którem uchwalono w drugiem czytaniu ustawę o przystąpieniu skarbu śląskiego do Towarzystwa osadniczego. Równocześnie przyjęto w imiennem głosowaniu rezolucję o forytowaniu osadnictwa robotniczego.

Największe organy w Polsce staną w śląskim kościele.

W tych dniach zawarł proboszcz parafji Nowy Bytom umowę ze znaną fabryką organów we Włocławku na budowę największych w Polsce organów do parafjalnego kościoła. Organy te rozmiarami swemi przewyższać będą potężne organy w kościele św. Elżbiety we Lwowie, bo projektowane są na 76 głosów i 1000 piszczałek.

Prowokacje niemieckie.

Po wyborach komunalnych na G. Śląsku niezmiernie wzrosła buta wszelkiego rodzaju renegatów. W ostatnich dwuch miesiącach w **jednym** np. okręgu Szarleja zaszło **kilkadziesiąt wypadków publicznej obrazy państwa, władz itp.** Śpiewanie prowokujących piosenek niemieckich jest na porządku dziennym. Władze zainteresowały się bliżej osobnikami, którzy tak głośno objawiają sympatje dla „vaterlandu“ i są to przeważnie renegaci.

Dwie miary.

Na podstawie ustawy o bezrobociu, bezrobotni obywatele innych państw mają u nas prawo do pobierania zasiłków z zastrzeżeniem wzajemności. Tymczasem dzieje się rzecz następująca: Obywatele niemieccy na polskim Śląsku otrzymują zasiłek, a obywatelom polskim na niemieckim Śląsku czyni się tysiączne trudności przy uzyskaniu wsparcia, np. muszą się oni wykazać posiadaniem kart cyrkulacyjnych, uprawniających do swobodnego poruszania się w pasie nadgranicznym. O uzyskaniu zasiłku przez obywatela polskiego, który stracił pracę gdzieś w głębi Niemiec niema wogóle mowy. U nas zaś taka możliwość istnieje. Sprawą tą winne się zająć władze.

Niemcy ustępują sami...

W związku z kupnem huty „Baildon“ pod Katowicami przez akcjonarjuszy huty „Pokoju“ zgłosili rezygnację z zajmowanych stanowisk dyrektor techniczny

„Baildon'a“ Gorschlieter, jego sekretarz Klingmühler i szef personalny Lose, wszyscy obywatele niemieccy, bardzo źle zapisani wśród ludności polskiej. Ustąpienie pp. Gorschlietera, Klingmühlera i Lose'go uszczupla legendę o „niezbędnych i niezastąpionych“ Niemcach w ciężkim przemyśle na Śląsku. Miejsca ich zajmą fachowcy, obywatele polscy.

Pożar na kopalni.

W składzie nafty przy kopalni Skarbofermu w Knurowie wybuchł w ub. poniedziałek pożar, który tak szybko się rozwinął, że zagrażał poważnem niebezpieczeństwem kopalni z powodu znajdujących się w pobliżu zapasów benzyny i benzolu. Straż pożarna nie zdołała opanować płonącej nafty, a zatem ograniczyła się tylko do pieczy nad sąsiedniemi objektami. Ogień wygasł dopiero we wtorek, wyrządziwszy znaczne szkody.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.94 — 8.96 zł., przy spokojnej tendencji.

Chwist ukarany.

(l) Dnia 19 października ub. r. lekarz weterynarji Jan Konopacki z polecenia Sejmiku

obchodził targ w Siewierzu,

celem skontrolowania, czy masarze nie posiadają mięsa i słoniny, pochodzących z potajemnego uboju. Jakoż poszukiwania nie pozostały bez rezultatu, na straganie bowiem niejakiego Jana Chwista znajdowała się

słonina nieposiadająca przepisowego stempla,

jakim rzeźnia miejska opatruje słoninę. Gdy jednak Konopacki zakwestjonował pięć kawałków ogólnej wagi 4.7 kg. i chciał ją zabrać, Chwist obrzucił go gradem wymysłów. Między innemi nazwał p. Konopackiego przybłędą i „szpiclem syberyjskim“, robiąc aluzję do podróży lekarza na Syberję, jaką odbył on w swoim czasie. Wówczas p. Konopacki zwrócił się do policji z prośbą o interwencję, ale i wtedy Chwist nie dał za wygraną, nadal wymyślając lekarzowi, w czem

dzielnie mu sekundował

23-letni syn Walerjan.

Sprawa ta znalazła swój epilog w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, który rozpatrując ją wczoraj w trybie uproszczonym, skazał 60-letniego Jana Chwista

na 100 złotych grzywny

z zamianą w razie nieściągalności na 2 tygodnie aresztu. Walerjan Chwist został uniewinniony.

Kronika Zawiercia.

Prezydent Rzplitej zaproszony na ojca chrzestnego.

Niezamożny włościanin wsi Łazy-Winowskie, trzydziestokilkoletni Walenty Michalik zaprosił w kumy, na chrzest swego ósmego syna, Prezydenta Rzplitej. Dotychczas kancelarja cywilna odpowiedzi nie nadesłała, można się jednak spodziewać, że będzie ona przychylną, a Walenty Michalik głowie państwa będzie mógł „kumować“.

Burdy i opilstwo.

Za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym pociągnięto do odpowiedzialności: Makielę Bolesława i Dulczyka Michała, sąsiadów, zamieszkujących przy ul. Porębskiej 41 oraz Karola Ladeckiego, zamieszkałego przy ul. Towarowej 16.

Kradzieże.

Ludwik Pluta, zamieszkały w Marcinowie, zameldował o kradzieży 20 zł. z kieszeni.

Złodzieje zachęceni obfitym polowem w szkole nr. 2, włamali się znów do szkoły nr. 1. Tym razem łupem ich stało się 100 zł. gotówką, kilka ręczników i inne drobiazgi.

W Blanowicach skradziono Antoniemu Burzyńskiemu wieprza, wartości 160 zł. Zuchwali złodzieje wieprza na miejscu zabili, oprawili i zbiegli.

Pokąsany przez psa.

Bronisława Męcik zameldowała o pogryzieniu syna jej 12-letniego Józefa przez psa p. Bobkiewicza. Przypominamy zarządzenie Magistratu o trzymaniu psów na uwiezi

Toporem w głowę.

OMAL NIE MORDERSTWO SKUTKIEM PIJAŃSTWA.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu w osobie sędziego Kłodnickiego, rozpatrywał w trybie uproszczonym sprawę 26-letniego Władysława Majcherczyka z Mysłowic,

oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia

Michałowi Wieczorkowi, zam. w Grabocinie.

W dniu 15 lutego ub. r. w mieszkaniu Wieczorków w Grabocinie zebrało się trochę gości, przyczem wdowa Wieczorkowa raczyła ich obficie wódką.

Gdy alkohol na dobre zaczął szumieć w głowach

zebranych, ożywiły się humory. Zaczęło się zwykłe w takich wypadkach przemawianie: tyś taki, ty owaki, zaczem z kolei atmosfera stała się ciężka i groziła bitką. Narazie nie doszło jednak do awantury,

wszyscy bowiem pokładli się spać,

w pół godziny później wszakże, jeden z gości, niejaki Bagiński porwał się z łoża i wymachując w powietrzu wielkim nożem rzeźnickim, zaczął krzyczeć:

— Ja was tu wszystkich zaszlachtuję!

Strwożeni groźbą zebrani chronili się gdzie kto mógł, a Bagiński gonił ich z nożem naokoło stołu. Znagła dopadł koło szafy osk. Majcherczyka i rozpłatał mu twarz. Potem

mieszkanie zaległa zupełna ciemność,

ktoś bowiem potłukł lampę. Wówczas wszyscy obecni wybiegli na podwórze, na śnieg. Nim ktokolwiek zdołał się zorjentować, osk. Majcherkiewicz z wzniesionym toporem runął na zbitą koło drzwi grupkę i

zamiast Bagińskiego, uderzył w głowę Wieczorka.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, poszkodowany zdołał schwycić za styl spadającego topora, czem osłabił siłę ciosu. Niemniej wskutek uderzenia obuchem Wieczorkowi

pękła czaszka w okolicy lewej skroni

Uniknął śmierci, ale musiał miesiąc kurować się w szpitalu, a później 3 miesiące chodzić na opatrunki, ciągle bowiem wydobywały się z ledwo zabliźnionej rany kawałki potłuczonej kości.

Najdziwniejszym w tej sprawie jest fakt,

że Wieczorkowie dopiero w dwa miesiące po wypadku złożyli zameldowanie w policji.

Po przesłuchaniu kilkunastu świadków i przemówieniu prokuratora Sokołowskiego,

zabrał głos mec. Krzemuski, który w doskonałej przemowie udowodnił,

że jeżeli oskarżony dokonał nawet występnego czynu, to działał pod wpływem silnego wzruszenia.

Dzięki obronie mec. Krzemuskiego, Sąd skazał Majcherkiewicza tylko na 2 miesiące więzienia, zaliczając mu równocześnie areszt prewencyjny tak, że w rezultacie ma on do odsiedzenia tylko 9 dni.

L.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Plebiscyt właścicieli wierzytelności.

Związek wierzycieli w Warszawie, którego nie należy identyfikować z podobnemi, niepoważnemi instytucjami na prowincji, zorganizował masowy plebiscyt o rewizję ustaw waloryzacyjnych, krzywdzących szerokie rzesze wierzycieli, do których zaliczają się fundacje dobroczynne i naukowe, fundusze wdowie i sieroce oraz wielu posiadaczy papierów wartościowych i książeczek oszczędności, żyjących dziś w skrajnej nędzy.

Akcja warszawskiego Związku wierzycieli polega na tem, że redakcja pisma „Głos Wierzycieli“ wydała własnym nakładem kartki pocztowe zaadresowane do Prezydenta Rzeczypospolitej, do Rządu i Sejmu z następującym tekstem:

„Protestuję przeciwko dotychczas obowiązującym ustawom i rozporządzeniom o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych i państwowych, domagając się kategorycznie natychmiastowego zniesienia ich, jako krzywdzących wierzycieli i wydania nowych—opracowanych według zasad prawa i sprawiedliwości, a przywracających wierzycielom całkowite ich mienie w pełnej 100-procentowej skali w złotych w złocie“.

Każda kartka zaopatrzona będzie dokładnym adresem i własnoręcznym podpisem wysyłającego. **Plebiscyt rozpoczyna się 14 maja r. b. i trwać będzie do 14 czerwca r. b.**

Przesłane w tym okresie czasu pocztówki będą imponującym manifestem wierzycieli z całego kraju w obronie prawa własności.

Kronika gospodarcza.

OGÓLNO-POLSKA KONWENCJA WĘGLOWA przedłużyła swoje prace do dnia 1 kwietnia rb. Rząd stoi na stanowisku utrzymania istnienia Konwencji ze względu na możność racjonalnego regulowania eksportu i normowania cen.

ILE WĘGLA WYWIEŹLIŚMY W LUTYM R. B.? Ogólny eksport węgla naszego w lutym r. b. wynosił zaledwie 881.000 ton, z czego przez porty poszło 274.600 (Gdańsk 244.400 i Gdynia 30.200), wtedy gdy w styczniu przeładunek portowy wynosił 309.000 ton.

OSADNICTWO POLSKIE WE FRANCJI. W Paryżu zawiązano Towarzystwo rozwoju rolniczego i kolonjalnego, którego zadaniem jest zorganizowanie na obszarze Francji i jej kolonji osadnictwa polskiego we wszelkich formach. Do rady zarządzającej Towarzystwa weszli pp.: Casiot, Duhamel, Gilliczyński, Jezierski, baron Lage, ambasador de Panafieu, Targowski, Vaucher i poseł de Warren. Skład prezydjum, obranego jednogłośnie, jest następujący: prezes — ambasador de Panafieu, wiceprezes p. Targowski i sekretarz baron Lage.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CHEMICZNA W WARSZAWIE. We wrześniu r. b. odbyć się ma w Warszawie ósma z rzędu międzynarodowa konferencja chemiczna. Polskie Towarzystwo chemiczne zwołało na dzień 28 lutego specjalne zebranie, które wyłoniło komitet organizacyjny konferencji. Komitet ten zajmie się zarówno stroną naukową, jakoteż przygotowaniem ogólnego programu technicznego. Pierwsza międzynarodowa konferencja chemiczna odbyła się w 1920 roku w Rzymie, druga w Brukseli, trzecia w Ljonie, czwarta w Cambridge, piąta w Kopenhadze, szósta w Bukareszcie, siódma w Waszyngtonie, a wreszcie ósma odbędzie się w Warszawie.

Z giełdy warszawskiej.

Ceduła giełdy warszawskiej z dnia 9-3.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 17.00—16.50, Bank Handlowy 6.10—6.30—6.20, Bank Polski 120.50—124.00—122.00, Bank Przem. Lwow. 0.24—0.22—0.23. Bank Zachodni 3.60—3.75—3.60, Bank Zjedn. Ziem Pol. 2.85—2.75, Bank Spółek Zarobk. 16.50—15.75, Cerata 0.85—0.90—0.88, Kijewski 0.36, Strem 12.00—11.60, Zgierz 1.90—1.95, Elektryczność 85.00, Pol. Tow. El. 0.30—0.29, El. Dąbrowa 66.00, Brown Boveri 2.70, Siła i Światło 97.50—96.50—97.00, Czersk 0.75—0.70—0.71, Częstocice 2.60—2.87—2.65, Gosławice 66.00 — 70.00, Michałów 0.53—0.51, Cukier 4.75—4.60—4.70, Borkowski 2.65—2.70—2.55 Haberbusz 101.00—102.00, Żegluga 0.35—0.36, Firlej 61.00, Łazy 0.40—0.39, Drzewo 0.70, Wysoka 8.15—8.00, Węgiel 105.00—101.00—103.00, Polska Nafta 0.42—0.43, Nobel 4.45—4.30—4.35, Cegielski 36.50—37.00—36.50, Fitzner 4.80, Lilpop 25.00—24.00—24.50, Modrzejów 7.75—7.65—7.70, Norblin 127.00, Ostrowiecki 17.50—17.25, Parowozy 0.94—0.92, Pocisk 2.50, Rohn 0.72, Rudzki 1.76—1.71—1.73, Starachowice 3.00—2.93—2.95, Ursus 2.65, Zieleniewski 18.25 Zawiercie 36.50—36.00—36.50, Żyrardów 18.25—17.75, Syndykat 3.00, Spirytus 3.25, Lombard 5.00—5.25.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.92, Nowy Jork 8.95, Londyn 43.53, Paryż 35.12, Wiedeń 126.25, Praga 26.57, Włochy 39.80, Szwajcarja 172.62, Holandja 358.90.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut niejednolita.

Giełda zbożowa poznańska

z dnia 9.3 1927 r.

Żyto 40.25—41.25, Pszenica 50.00—53.00. Jęczmień zwykły 30.00—33.00 Jęczmień browarny 33.50—36.50, Ospa żytnia 27.50—28.50. Ospa pszenna 27.50, Owies 32.50—33.50. Mąka żytnia 70 proc. 59.25, Mąka żytnia 65 proc. 60.75. Mąka pszenna 65 proc. 73.75—76.75, Ziemniaki fabr. 16 proc. 7.75. Ziemniaki jadalne 11.00—12.00, Groch Wiktorja 78.00—88.00, Groch polny 51.00—56.00. Seradela 23.00—25.00, Peluszka 30.50—32.50, Wyka 35.00—37.00, Łubin żółty 25.00—26.50.

Usposobienie spokojne.

Loterja klasowa.

24 dzień ciągnienia.

Niżej 1000 zł. wygrały następujące losy:

Po 600 zł. — nry: 257 14284 14558 15443 22886 24632 28605 38157 50848 53577 55512 64239 64399 69590 74562 18874 23023 33029 38935 48726 58936 58964.

Po 500 zł. — nry: 2887 2899 6797 8772 14882 18789.

Po 400 zł. — nry: 1823 5001 5081 5727 6961 7108 11913 15791 16724 16781 16841 17661 18614 19251 19816 20104 21187 21631 22451 22514 25881 25990 27759 30449 30682 30694 30782 30879 32627 35822 39900 40175 40649 41406 41792 44801 64898 65188 65634 66987 67222 67511 67741 74089 77057 79068 48170 52026 52586 52810 53644 56136 569[illegible]6 60241 61263 61573.

Po 300 zł. — nry: 13 951 1735 1834 3070 4001 4952 5121 5395 5504 6967 7018 7192 7630 7651 9197 9948 10397 10455 11134 11618 12193 12364 15239 16276 16503 16688 17408 17571 17649 18252 18524 18925 19431 19483 20244 20456 22031 22121 22185 24189 24331 25164 25237 25696 26327 26611 28449 30396 32242 32714 33366 33695 33738 33819 34831 34972 35243 35735 35875 36357 37270 37476 37591 37974 37987 38880 39521 39530 39579 40603 40863 40868 41404 42739 42777 44452 44808 45786 45975 46205 46328 47207 48590 48884 49821 51861 51869 52498 52993 53125 53128 53711 55850 56016 57198 57311 59240 59284 61054 62436 62473 63686 63735 63842 64622 64857 65289 65703 66062 66307 67600 67657 67704 69238 69266 69458 70054 70428 70419 72617 73134 73795 74113 77269 77447 78077 78464 78566 78579 78901.

Z całej Polski.

PRZECIW DAMSKIM STROJOM I MODNYM TAŃCOM.

Ks. arcybiskup Twardowski wydał zarządzenie w sprawie ubiorów damskich i modnych tańców. Wydane zostały specjalne przepisy ubierania się kobiet, przyczem osoby przekraczające określone normy nie będą dopuszczone do miejsc świętych i uczestnictwa w obrzędach. Osoby uprawiające modne tańce nie otrzymają rozgrzeszenia o ile nie przyrzekną poprawy.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Obserwatorjum krakowskie zanotowało onegdaj gwałtowne trzęsienie ziemi w odległości około 6 tys. klm. Pierwsze wstrząśnienie nastąpiło o godzinie 10 min. 49 według czasu środkowo-europejskiego, główna zaś faza, która trwała 6 minut o godzinie 11 min. 8. O godzinie 12 trzęsienie ustało. To trzęsienie należy do największych zarejestrowanych w ciągu szeregu lat przez obserwatorjum krakowskie i musiało być wielkiej siły, zwłaszcza, gdy się uwzględni ogromną odległość jego ogniska.

SKUTKI ZWALNIANIA ZA KAUCJĄ.

W Bydgoszczy rozpocząć się miała rozprawa przeciwko aresztowanemu przed rokiem i przed niedawnym czasem wypuszczonemu za kaucją na wolność komornikowi z Bydgoszczy Lewandowskiemu, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie ściąganych sądowych egzekucyj pieniędzy i ruchomości oraz kosztów sądowych w 120 wypadkach, jak i o faszowanie rejestrów w 46 wypadkach. Lewandowski na rozprawie się nie stawił. Uciekł on wraz z współoskarżonym synem Franciszkiem do Gdańska. Rozpisano za nimi listy gończe.

TRUJĄCE MIĘSO WĘGORZY.

Z Gdańska donoszą: Od roku na wybrzeżu zatoki wschodnio - pruskiej, tak zwanej „Frisches Haft", występuje choroba wśród ludności nadbrzeżnej o symptomatach podobnych do tężca i przebiegu przeważnie śmiertelnym. Specjalna komisja przez szereg miesięcy starała się stwierdzić przyczynę choroby i doszła do wniosku, że choroba występuje po spożyciu węgorzy, wyłowionych z tej zatoki. Nad wybrzeżem znajduje się mianowicie fabryka cellulozy, z której ścieki zawierają szereg substancyj zatruwających wodę, a tem samem mięso ryb.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PODCZAS SANECZKOWANIA.

W Drohomiszczanach pod Stanisławowem zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie. Mianowicie syn tamtejszego gospodarza Tomasz Kozij wybrał się z współtowarzyszami na saneczki. W czasie zażywania tego sportu, jeden z towarzyszy, Danyluk pchnął sanki ze wzgórka tak silnie, że zleciały w pędzie na dół, a jadący na nich nie mogli utrzymać kierunku i wpadli z impetem na drzewo. Skutek był fatalny. Kozij wypadł ze sanek i uderzył głową o drzewo z taką siłą, że w ciągu trzech godzin wyzionął ducha.

ZATRUCIE SPIRYTUSEM.

Donoszą, ze Stryja, iż w tamtejszym powiecie doszło do ponownego zbiorowego zatrucia. Tegoż samego dnia w dwuch sąsiadujących z sobą wsiach odbywały się wesela. Gościom dany był nieoczyszczany spirytus co pociągnęło za sobą straszne konsekwencję. 50 osób zostało niebezpiecznie zatrutych. Tegoż samego dnia oraz dnia następniego zmarło 10 osób, reszta zaś jak dotychczas znajduje się w ciężkim stanie. Na miejsce wypadku wysłana została specjalna komisja, która ustaliła winę 2 kupców. Obu kupców aresztowano.

Kurs hodowli pokojowej roślin.

Zwyczajem dorocznym koło miłośników ogrodnictwa urządza kurs hodowli pokojowej roślin. Kurs obejmie 22 godziny wykładowe, zawierające wiadomości ogólne o życiu roślin, zasady pielęgnowania w mieszkaniach, przesadzania i rozmnażania, w zakresie potrzeb miłośników. W dziale hodowli szczegółowej kurs dostarczy wskazówek o pielęgnowaniu roślin ozdobnych z liści (palmy, araukarje, draceny i t. p.), roślin kwitnących cebulkowych i kłączowych, paproci oraz roślin kwitnących jednorocznych i wieloletnich. Pozatem wykład o zdobieniu balkonów, o zwalczaniu chorób i szkodników, a dla osób zapisujących się na cały kurs — ćwiczenia praktyczne przesadzania roślin. Kurs rozpocznie się 10 marca b. r.; wykłady będą się odbywały we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 do 9 wiecz. w lokalu Instytutu bakterjologicznego uniwersytetu warszawskiego — Nowy Świat nr. 19 (wejście do przedsionka bezpośrednio z ulicy przez drzwi nieopatrzone numerem). Informacji udzielają i przyjmują zapisy: Instruktorka kursu St. Wysocka, Marszałkowska 72 m. 10, tel. 56-54 (od godz. 5 do 7 wiecz.), Sekretarjat Tow. ogrodniczego warsz. — Bagatela 3, tel. 31—50 i Skład nasion B-ci Chomicz — Zgoda 8, tel. 92-80.

Burzliwe rozruchy w Zychlinie.

CHCIANO ROZEROIĆ POLICJĘ I ZAJĄĆ MAGISTRAT.

Miasteczko Żychlin w powiecie Kutnowskim było ostatnio widownią burzliwych zajść, zainscenizowanych przez szajkę miejscowych opryszków, z niejakim Kazimierzem Kraską na czele.

Kazimierz Kraska, mający stałe rozrachunki z policją i sądem, czyhał tylko na okazję, by wystąpić czynnie, rozbroić policję, zająć magistrat i dać pohulać różnym

mętom bolszewizującym.

Mając specjalne porachunki ze st. post. policji Janem Kubiakiem, zaatakował go onegdaj na ulicy Budzyńskiej w chwili, gdy policjant szedł zawiadomić restauratora Stabichowskiego o odnalezieniu skradzionych u niego worków z kartoflami. Kraska wraz z towarzyszami zasypał Kubiaka gradem kamieni i cegieł.

Policjant w obronie własnej dobył rewolweru i dał

kilka strzałów,

raniąc Kraskę w nogi. Na odgłos strzałów zaczął się gromadzić tłum, który podburzony przez opryszków, zaatakował kamieniami i kołami Kubiaka i nadbiegłych na pomoc policjantów.

Manewrując zręcznie policjanci pod dowództwem st. przodownika Plichty

wycofali się na posterunek,

który tłum niezwłocznie otoczył.

W czasie odwrotu otrzymał ciężką ranę kamieniem post. Tomaszewicz.

Sytuacja stała się groźną, zachodziła możliwość zajęcia przez tłum posterunku i rozbrojenia policjantów.

Na szczęście w porę nadjechała samochodem wezwana telefonicznie

pomoc policji z Kutna,

pod wodzą komendanta powiatowego kom. Podgórskiego.

Przybyły oddział, złożony z kilku policjantów, zdołał bez użycia broni zlikwidować nieobliczalną awanturę, dzięki celowym zarządzeniom kom. Podgórskiego.

Część demonstrantów w międzyczasie przeniosła rannego Kraskę przed

mieszkanie lekarza

dr. Sutkowskiego. Ponieważ dr. Sutkowski był nieobecny, ani rannego ani jego towarzyszy do mieszkania nie wpuszczono.

Agitatorzy rzucili wówczas w tłum ponownie hasło walki z „burżujami". Posypały się kamienie na drzwi i okna domu dr. Sutkowskiego. Gdy już wszystkie szyby powybijano, tłum rzucił się do drzwi, chcąc je wyważyć, a następnie

zdemolować mieszkanie lekarza.

Policja w porę zapobiegła tym planom, następnie zaś dokonał niezwłocznie szeregu aresztowań.

Dotychczas ujęto

14 głównych przywódców zajść,

na czolo, których wysuwa się liczna rodzina Krasków.

Jak doraźne przybranie sobie żony

ZAPROWADZIŁO KUPCA ŻYDOWSKIEGO PRZED SĄD RABINACKI.

P. H., kupiec żydowski branży galanteryjnej w Warszawie prowadzi dom otwarty i bywa wszędzie mile widziany. P. H. często w sprawach handlowych wyjeżdża na prowincję — najczęściej do Poznania.

P. H. ma żonę i dwoje dzieci. Jest 12 lat po ślubie. Mężem był wzorowym, aczkolwiek złe języki szeptały, że nieraz p. H.

przez... roztargnienie zapomina o swem gniazdku...

Przed kilkoma tygodniami p. H. — jak podaje „Nasz Przegląd" — wyjechał do Poznania. Zajął miejsce w przedziale II klasy. Vis a vis siedziała śliczna jasnowłosa panna, z ukosa darząca go słodkiemi spojrzenimi.

Po godzinie byli już znajomymi.

po dwuch — dobrymi znajomymi, przy podwieczorku — prawie że przyjaciółmi, a gdy nareszcie przybyli do Poznania... to o rozłące nie było już mowy.

Zamieszkali razem w hotelu,

gdzie p. H. zameldował towarzyszkę jako swoją żonę.

48 godzin bawił p. H. w Poznaniu wraz ze swą bogdanką. Nie chcąc martwić swojej towarzyszki wstał wcześnie, zebrał manatki,

zapłacił rachunek i wyjechał.

Na stole zostawił liścik, przyrzekając w nim rychły powrót, no i coś co miało ukoić jej tęsknotę...

Po kilku godzinach „panna" się obudziła. Była sama. List wyjaśnił wszystko. Chciała już opuścić hotel. Namyśliła się jednak i.., zapakowała do swej torby podróżnej

obrus, ręczniki, pościel hotelową

i... wyszła.

Po pewnym czasie do pokoju wszedł numerowy. Zauważył kradzież. Narobił krzyku. Zawiadomiono policję.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonać mogła tylko... p. H., albowiem mąż jej wyjechał o kilka godzin wcześniej. Tego samego dnia nadany został

telefonogram do policji warszawskiej,

by zaaresztować panią H., jako oskarżoną o kradzież.

Zgodnie z tym telegrafem pani H. (tym razem prawowita małżonka naszego bohatera) otrzymała wezwanie do komisarjatu. Gdy przybyła, urzędnik, po stwierdzeniu jej tożsamości oświadczył jej, że...

jest aresztowana.

— Co? ja aresztowana? Dlaczego?

Urzędnik: — Czy była pani w Poznaniu?

Pani H.: — Ja? póki żyję nie byłam w tem mieście.

Urzędnik: — Jakto, czy nie zamieszkała pani z mężem swoim w jednym z hoteli poznańskich?

Pani H.: — Nic podobnego.

Urzędnik: — A czy mąż pani był w Poznaniu?

Pani H.: — Był. Dopiero onegdaj wrócił.

Urzędnik: — A jednak niech pani przeczyta. Oto akta. W Poznaniu bawiła przed 3-ma dniami pani H. w towarzystwie swego męża. Po jej wyjeździe stwierdzono brak bielizny hotelowej w pokoju, który razem zajmowali. — Zdaje się, że wszystko jest jasne. Niestety, musi pani być narazie zatrzymaną, aż do wyjaśnienia.

Dość na tem że pani H.

przez 24 godziny siedziała w komisarjacie

pod zarzutem dokonania kradzieży. Nazajutrz przyjechał właściciel hotelu i zdumiony był, gdy go skonfrontowano z aresztowaną panią H.

— Ta pani nie była z panem H. w moim hotelu — rzekł.

Po chwili jednak myśl jakaś błysnęła właścicielowi hotelu w głowie, bo długo na ucho szeptał coś urzędnikowi.

Pani H. uzyskała natychmiast wolność

i wszystko się wyjaśniło.

Nie pomogły żadne zapewnienia p. H. że zaszła omyłka, gdyż niebawem pani H. otrzymała z Poznania ów liścik, który mąż jej zostawił towarzyszce miłych chwil.

Obecnie rozpatruje się przed sądem rabinackim sprawę rozwodową.

Z ruchu wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA". Ostatni (6) zeszyt „Myśli Narodowej" porusza szereg doniosłych niezmiernie zagadnień. W artykule wstępnym Jan Rembieliński omawia „Ideę Ligi Narodów", kładąc nacisk na zawarte w niej „elementy rozkładowe, anarchizujące świat przez rozluźnianie naturalnych węzłów moralnych, łączących poszczególne społeczeństwa". Pos. Bolesław Bator w świetnym artykule pt. „Przewaga polska", podaje niezmiernie krzepiące zestawienia statystyczne, z których wynika, że pod względem przyrostu ludności naród polski zajmuje jedno z pierwszych miejsc wśród narodów świata. Znakomity znawca pedagogiki prof. Ludwik Jaxa-Bykowski przedstawia ogólny plan racjonalnej reformy ustroju szkolnictwa w Polsce. Leszek Konopacki w artykule „Świadomość rodu i ziemi" daje interesujący przyczynek na temat filozoficznych podstaw nacjonalizmu.

W dziale literackim niezwykłą sensacją jest ogłoszenie szeregu nieznanych zupełnie młodzieńczych utworów Kasprowicza. Ponad to zwraca uwagę sprawozdanie St. Godlewskiego o twórczości Wandy Miłaszewskiej. Zwykłe działy, przedewszystkiem zaś znakomity feljeton Al. Świętochowskiego, uzupełniają ten cenny zeszyt.

Cena zeszytu 1 zł. Adres administracji: Al. Jerozolimskie 17.

Nakładem księgarni Trzaska, Ewert i Michalski, Warszawa, Krak. Przedmieście 13, ukazał się **zeszyt 25** Ilustrowanej Encyklopedji. Zeszyt obejmuje litery: Let—Lot. Cena zeszytu 6 zł. 50 gr., w prenumeracie 4 zł.

Rzeczy ciekawe.

TAJEMNICZE PROMIENIE.

Paryski „Journal" zamieszcza wzmiankę o niesłychanej wagi odkryciu, dokonanem przez kapitana Fulcrand'a, służącego w 2-im pułku [illegible], a polegającem na wywołaniu pożarów oraz na gaszeniu ich dowolnem z dalekiej odległości bez pomocy radjoaparatów. W tych dniach przeprowadzono na polu ćwiczeń w Montpellier próby, które dały doskonałe wyniki, potwierdzające doniosłość wynalazku, pozostającego najściślejszą, rzecz [illegible] wojskową.

INSEKTY W SĄDZIE.

Ciekawa sprawa była niedawno na wokandzie sądu koronnego w Londynie, kiedy niejaki p. Moritz Lazarus Silverman, skarżył i żądał odszkodowania od właścicieli zakładów kąpielowych na Russel Square za to, iż w dn. 25 sierpnia 1925 r. podczas kąpieli lub też w kabinie, przyległej do wanny, został pogryziony przez... pluskwy i, że powróciwszy do domu znalazł w swej bieliźnie jeszcze inne insekty. Sąd, po dłuższej naradzie, pomimo, że zdaniem ekspertów zakład kąpielowy był utrzymywany czysto i higjenicznie, ale że w zakwestjonowanej kabinie eksperci znaleźli kilka przedstawicieli rodu pluskwiego, skazał towarzystwo zakładów kąpielowych na zapłacenie p. Silvermanowi odszkodowanie w sumie 25 funtów i 10 szylingów, wraz z kosztami sądowemi. Ale czy czasem p. Silverman nie przyniósł tych insektów ze sobą? Pytanie.

266 GODZIN CZERLSTONA.

Baletmistrz paryski Charles Nicalos ustanowił nowy rekord tańca. Wynosi on 266 godzin i 15 minut, co znaczy, że Mr. Nicolas tańczył 11 dób, 2 godziny i 15 minut, zużywając na odpoczynek zaledwie 3 minuty po każdej godzinie tańca. W podrygach charlestona mył się, jadł, golił, a nawet zmieniał bieliznę. Po upływie 266 godzin i 15 minut czuł się Nicolas tak wyczerpany, ż musiał się nim zająć lekarz. Partnerkami Nicolasa były zawodowe tancerki, zmieniające się co kilka godzin, w liczbie 28.

OD KIEDY UŻYWA SIĘ KAWY?

Jeszcze długo uczeni wieść będą zacięte spory nad kwestją ,jak ustalić datę rozpowszechnienia się w Europie picia kawy. Zdawałoby się — pisze badacz angielski, wydając ostatnio w tym przedmiocie bardzo ciekawe dzieło — że kawy od niepamiętnych czasów używano w Arabji, a może nawet w Abissynji. Stamtąd ten zwyczaj około roku 1554 przedostał się do Turcji. Pierwszym Europejczykiem, który zakosztował wschodniego nektaru, miał być Anglik Ramwoltt, który uraczył się kawą w Alepie w r. 1573. Ale na wyspie brytyjskiej kawa ukazuje się dopiero w r. 1637 — nieco później napotykamy ją we Francji. Jednakowoż Włosi wyprzedzili Anglików i Francuzów, ponieważ Papież Klemens VIII pił kawę, począwszy od 1600 r.

Tajemnica mowy małp.

Hamburski zoolog dr. Jan Werner ogłosił dzieło, traktujące ni mniej ni więcej tylko o mowie zwierząt.

Najbardziej źródłowo i interesująco zarazem opracowany jest dział, traktujący o mowie małp. Uczony opiera swoje wnioski na doświadczeniach Anglika Garnera, który za pomocą fonografu ustalił poszczególne

dźwięki gardlane, wydawane przez różne gatunki małp.

Według tego małpy operują 30 głoskami. Obserwacje Garnera ustaliły, że do każdego z tych dźwięków odnosi się pewne określone pojęcie na obszarze w pewnej zwartej kolonji małp. Dźwięk ten w innej kolonji ulega pewnej różnicy, jednakowoż nie tak wielkiej, ażeby się te dwie kolonje nie mogły porozumieć. W ten sposób

„wyrazy" radości, trwogi, przerażenia, głodu i pragnienia

u blisko 2 tysięcy obserwowanych przez Wernera małp były te same. Studja zoologa Hecka potwierdziły spostrzeżenia Wernera. Inaczej na tę rzecz zapatruje się zoolog Köller, który przeszło rok zajmował się tym problemem. I doszedł wreszcie do wniosku, że wprawdzie istnieje

mowa dźwiękowa małp.

rozporządza ona jednakże tylko „wyrażeniami" dla uczuć wyklucza jakiekolwiek pojęcia rozumowe. Według Köllera np. dźwięk „u" symbolizuje u małp płacz, dźwięk „o" wyraża radość, natomiast zgrozę i przerażenie wyrażają małpy przez wysokie dźwięki zbliżone do samogłoski „i".

W każdym razie nie jest wykluczonem że kiedyś uczeni, znani ze swoich gruntownych dociekań

ułożą dokładny słownik małp

wszystkich gatunków, wszystkich części świata.

Nr. 2. 128/26

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 29 Marca 1927 r. od godziny 10 rano w Łazach gminy Rokitno Szlacheckie odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy M. Ingster i S-ka Cegielnia parowa a mianowicie: 100 tonn cegły szamotowej fasonowej ocenionych na 2.000 zł. Licytacja w drugim terminie rozpocznie się od ceny niżej oszacowania.

1521 Komornik: A. KOSSEK.

Dnia 12 lutego 1927 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, ogłasza na zasadzie art. 1030 u. p. c. że w dniu 24 marca 1927 r. o godz. 10 rano w Pilicy przed Urzędem Gminnym odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 40 metrów żyta, 30 metrów jęczmienia i 20 metrów wyki, oszacowanych na 3650 zł., należących do Stanisława Zaborowskiego, zamieszkałego w Gieble, gmina Pilica.

1528 Komornik Sądowy: Wewerek.

Reklama jest dźwignią handlu.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam lub wydzierżawię fabrykę wód owocowo-gazowych z nowoczesnym urządzeniem. Wiadomość Sosnowiec, ul Zgoda Nr. 5. 1494-3

Posady i prace.

FRYZJERSKICH pracowników 2-ch poszukuje od zaraz do salonu męskiego. Firma Krawiec, Dekierta 1 Sosnowiec. 1427-3

Panna ze Śląska będąca na posadzie w Zagłębiu poszukuje miejsca do dzieci. Wiadomość w adm. „Kurjera Zachodniego", Sosnowiec pod Z. Z. 1500-2

Potrzebny energiczny wojażer, obeznany z kalkulacją robót litograficznych, i kierownictwem zakładu, kaucja i referencja wymagana. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni", Sosnowiec „Wojażer". 1503-2

Potrzebny zdolny stolarz na roboty fornierowane, Czeladź, Kościelna 6, Młodyński. 1513-2

Fryzjerski pracownik zdolny potrzebny zaraz. Prokopowicz, Będzin, Kołłątaja 26. 1539

Lokaj, kawaler, znający dobrze swój zawód, z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia, filja „Kurjera Zachodniego", Zawiercie. 1538

Stenotypista - stenografista piszący biegle na maszynie w języku polskim i niemieckim potrzebny od zaraz do Tow. Akc. Mijaczowskich Odlewni Stali Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz" w Mijaczowie, poczta Myszków 1354

Sprzedawców do sprzedaży widoków i luster poszukuje. Zgłoszenia Sosnowiec Pogoń, Pszenna 2 Adamski. 1505-3

Potrzebna dobra dziewczyna umiejąca gotować, lubiąca dzieci, do zastąpienia pani domu. Świadectwa wymagane. Wiadomość „Kur. Zachodni" Dąbrowa. 1520

Szkoła Rolnicza w Trzyciążu, Sejmiku Olkuskiego poszukuje MECHANIKA do obsługi motoru „Perkun" i instalacji elektrycznej i wodociągowej. Posada do objęcia natychmiast—tylko dla nieżonatych. Oferty wraz z dowodami kwalifikacyjnymi należy składać na ręce przewodniczącego Sejmiku powiatowego w Olkuszu. Warunki zależne od umowy. 1527-2

Potrzebny zdolny fryzjer męski od 1 kwietnia. de Lorm Ząbkowice. 1541

Wdowa znająca szycie poszukuje miejsca gospodyni lub szycia po domach, Piaski, ul. Borowa 17, Bronisława Dubiel. 1536

Lokale.

Odnajmę od zaraz pokój z oddzielnym wejściem. Wiadomość administracja „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec. 1533

Różne.

Niniejszym zawiadamia się Sz. klijentelę, że sklep Heleny Masłowskiej w Zawierciu, ul. Kościuszki nr 1, został ponownie otwarty i poleca się łaskawym względom dotychczasowej nowej klijenteli. — Posiadamy wódki likiery, tytonie, papierosy i znakomite gilzy „Elban". Sklep bogato zaopatrzony, wszystko w wielkim wyborze, Popierajcie polską placówkę handlową. 2492

Nasiona warzywne, kwiatowe własnych plantacji. Drzewka, krzewy owocowe, dzikie róże krzaczaste i pienne. Byliny, kłącze. Rozsady truskawek i szparagów. Kwiaty doniczkowe. Zakład ogrodniczy S. Jatrzębskiego. Częstochowa Aleja 22. Tel. 56. 1450-4

Młyn w okolicy przemysłowej, rynek bezkonkurencyjny, jest do oddania dla stałego przemiału żyta lub ewent. dzierżawy. Przemiał 25 q na dobę. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracji „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec pod „Młyn". 1449-3

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. 1524

Rodowita Wiedenka udziela lekcji języka niemieckiego specjalność konwersacja również i dzieciom. Oferty proszę składać w administracji Kurjera Zach. Sosnowiec. 1403-3

Zgubione dokumenty.

Antoni Kadłubiec zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 1516-2

Chaim Dawid Barembcerzig zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU, Sosnowiec, wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Wolbrom i inne ważne dokumenty 1514-2

Wesołowski Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 1522-3

Dziubdziela Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 1490

Stanisław Borda zgubił książkę wojskową, wydaną przez 12 p. ułanów. 1497-2

Mędrecki Franciszek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez 23 p. p. 1493-3

Kazimierz Jaworek zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. w Będzinie. 1508-3

Bolesławowi Borek skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Dałeszyce. 1526

Piotr Łabęda zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany mu w urzędzie gminnym Strożysko pow. Busko takowy unieważniam. 1525-3

Wesołowski Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 1537-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm. 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . 35 „
Za tekstem . . . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
„ „ „ (do 80 „) 25 „
„ „ „ (do 100 „) 30 „
„ „ „ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA (ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"